HASŁO GOSPODARCZE DZIŚ 12 STRON

Nr. 106 Czwartek, dnia 17 kwietnia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-06, Administracja 1-63-66

CENA 20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

NIEMCY NIE CHCĄ DOPUŚCIĆ

do przywozu zboża i trzody z Polski

Przy stosowaniu wysokich ceł ochronnych

traktat handlowy z Niemcami nie ma dla rolników wartości

Delegacja organizacyj rolniczych interwenjowała u p. min. Janty-Połczyńskiego

WARSZAWA 16, 4. Do pana ministra rolnictwa dr. Janty-Połczyńskiego zwróciła się delegacja centralnych organizacyj rolniczych, przedstawiając memorjał w sprawie ustosunkowania się rolnictwa polskiego do ostatnich podwyżek ceł agrarnych w Niemczech. Zdaniem organizacyj rolniczych, ostatnio dokonane podwyżki łącznie z projektami dalej idących podwyżek celnych na produkty rolne utrudnia ją niesłychanie współpracę gospodarczą polsko-niemiecką.

Specjalnie podwyższenie ceł na trzodę chlewną unicestwia te nadzieje, jakie rolnictwo polskie przywiązuje do realizacji kontyngentu na trzodę.

Organizację rolnicze wypowiedziały opinję, że w tych warunkach wobec prohibicyjnego wręcz charakteru szeregu stawek celnych na produkty rolne, świeżo zawarty traktat handlowy pomiędzy Polską a Niemcami, może stać się z punktu widzenia interesów rolnictwa — bezwartościowym.

W odpowiedzi pan minister rolnictwa oświadczył, że ostatnie podwyżki ceł w Niemczech mogą rzeczywiście napawać rolnictwo polskie wielkąi uzasadnioną troską w sprawie realizacji możliwości współpracy gospodarczej polsko-niemieckiej.

Pan minister zakomunikował delegacji, że rząd polski należycie docenia wytworzoną sytuację i jej skutki w związku z podpisaniem umowy handlowej.

Rząd jest w traktacie ustalania oceny ostatnich zarządzeń celnych Niemiec i ich skutków dla dalszego współżycia gospodarczego między obu krajami. (PAT)

BERLIN, 16.4. Według informacyj prasy berlińskiej rząd niemiecki zamierza przedłożyć ustawę o polsko-niemieckiej umowie handlowej ciałom ustawodawczym bezpośrednio przed rozjechaniem się członków parlamentu na ferje letnie.

BERLIN, 16.4. Jak donosi prasa, rząd Rzeszy odpowie na notę polską w sprawie ceł agrarnych dopiero po świętach Wielkiejnocy. (PAT)

PREMJER SŁAWEK na Zamku

WARSZAWA, 16.4. Pan prezes Rady Ministrów Walery Sławek udał się dziś o godz. 15 na Zamek, gdzie był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. (PAT)

DALSZE NARADY Stronictw Chłopskich

W wyniku onegdajszych narad stronnictw chłopskich w sprawie stworzenia wspólnego frontu politycznego wyłoniono wczoraj komisję porozumiewawczą, której zadaniem będzie uzgodnienie punktów wytycznych dla polityki zjednoczonych stronnictw.

Ponadto komisja ta zajmie się sprawą wspólnego stworzenia frontu wyborczego przy wyborach uzupełniających w niektórych okręgach.

W SOSNOWCU po wypłaceniu zapomogi wczoraj nastąpił spokój

SOSNOWIEC, 16.4. W dniu dzisiejszym zebrał się ponownie tłum bezrobotnych przed magistratem, oczekując na odpowiedź w sprawie postulatów, wysuniętych wczoraj. Magistrat Sosnowca w porozumieniu z wojewodą kieleckim Paciorkowskim wypłacił w dniu dzisiejszym bez robotnym zapomogi z akcji doraźnej, przyczem część wypłaconych sum pokrył kielecki urząd wojewódzki.

Bezrobotni po otrzymaniu zapomogi rozeszli się w spokoju. (PAT)

Ostatnia sesja obecnego Sejmu

Odczyt wiceprezesa B.B.W.R. w Wilnie

WILNO, 16.4. (Tel. wł.) Wiceprezes klubu parlamentarnego B. B., pos. Marjan Kościałkowski wygłosił tu wczoraj w klubie społeczno-politycznym, wobec licznie zebranych słuchaczy referat p. t. „Wrażenia z ostatniej sesji sejmowej".

Prelegent omówił przebieg sesji, podkreślając bezowocność dążeń opozycji do wydarcia władzy z rąk obozu Marszałka Piłsudskiego, oraz zaznaczając, że sesja ta była ostatnią w akdencji obecnego eSjmu. Następnie poseł Kościałkowski wypowiedział przekonanie, iż intencją Marszałka Piłsudskiego jest utrzymanie parlamentu w Polsce, jednak odpowiednio zreformowanego i dostosowanego do potrzeb polskiego życia państwowego. — Walka o przyszły ustrój Polski rozegra się podczas najbliższych wyborców. — Zwycięstwo w niej będzie niewątpliwie po stronie obozu Marszałka Piłsudskiego. (ISKRA)

—o⊙o—

Nieprawdziwe wieści

o zawieszeniu prac komisji rzeczoznawców dla spraw konstytucyjnych

W prasie pojawiły się wiadomości o rzekomym zawieszeniu powołanej przez b. premjera Dr. Bartla, komisji rzeczoznawców do spraw konstytucyjnych.

Wiadomość ta jest nieścisła. Decyzja co do uruchomienia tej komisji nie uległa żadnym zmianom, jednak termin zwołania pierwszego jej posiedzenia — nie został dotąd ustalony. (ISKRA)

Rozpatrywanie skarg WYBORCZYCH

Koresp. „Hasła" donosi z Warszawy:

Z powodu świąt Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego w przyszłym tygodniu nie odbędzie posiedzenia.

Dopiero w dniu 28 bm., zostanie rozpatrzona skarga wyborcza z okręgu Nr. 51 (Lwów).

Posłowie białoruscy i studenci żydzi

stali na czele zlikwidowanej przez policję wileńską Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi

WILNO, 16.4. Już od dłuższego czasu organa służby bezpieczeństwa w Wilnie zaobserwowały szereg osób, na którą padło uzasadnione podejrzenie, że należy do Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, która ma na celu obalenie drogą rewolucji obecnego ustroju w Polsce.

W wyniku dłuższych obserwacji Wydział śledczy przystąpił do likwidacji tej partji. W związku z tem w nocy z 15 na 16 bm. przeprowadzono szereg rewizyj w mieszkaniach komunistów, co dało nadspodziewane wyniki.

Ujawniono skład literatury komunistycznej, należący według orzeczeń biegłych do Okręgu Komitetu Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi. Magazynierem tego składu okazał się student uniwersytetu Stefana Batorego, który pełnił obowiązki technika partji komunistycznej.

Ujawniony materjał pozwala stwierdzić, że Kom. Partja Zach. Białorusi utrzymuje stałą łączność z Kominternem, oraz że Białoruski-Włościański Klub Poselski jest istotnie na usługach Kominternu, co również stwierdzają znalezione materjały.

Ogółem w ręce władz policyjnych wpadło ok. 170 tys. egz. wydawnictw periodycznych i zatrzymano 18 członków partji, w tem 6 studentów uniwersytetu Stefana Batorego-Żydów.

W ten sposób przerwane zostały nici sztabu partji z egzekutywą organizacji. Zatrzymani badani są przez sędziów śledczych. (PAT)

—o⊙o—

Zderzenie 2 samolotów

na wysokości 800 metrów

CHATEAUROUX, 16.4. Dwa samoloty wojskowe zderzyły się na wysokości 800 metrów. Jeden z nich został formalnie rozcięty i spadł na plac w mieście, niszcząc dach magazynu.

Ranny został dorożkarz, znajdujący się na postoju. Ciało pilota znaleziono na dworcu w wagonie, do którego wpadło, rozbiwszy dach.

Drugi aparat spadł na dach domu, który stanął w płomieniach i został całkowicie zniszczony, przyczem jeden z lokatorów został zabity. Trupa lotnika z obciętą głową znaleziono na podwórzu tego domu. (PAT)

WRZENIE W INDJACH
WZRASTA Z GODZINY NA GODZINĘ
NA ULICACH MIAST TOCZĄ SIĘ KRWAWE BÓJKI

LONDYN 16, 4. Agencja Reutera donosi z Poona, że wczoraj wieczorem doszło tam do rozruchów, w czasie których ludność miejscowa obrzuciła kamieniami policję. Kilka kamieni trafiło w pewnego urzędnika Anglika, który jednak na szczęście rany nie odniósł. (PAT)

KARACHI 16, 4. W ciągu rozruchów, które miały tu miejsce dziś rano, jedna osoba została zabita, zaś 7 odniosło ciężkie rany. Prócz tego jest 26 lżej rannych. Popołudniu sytuacja zmieniła się na lepsze. (PAT)

BUDAPESZT 16, 4. Na lotnisku tutejszem wylądował wczoraj prywatny samolot angielski, przybyły z Londynu.

W samolocie znajduje się jeden pasażer — londyński współpracownik chicagowskich „Daily News", który na radjotelegraficzne polecenie swego dziennika spieszy do Indyj, aby uzyskać wywiad od Ghandiego dla swoich amerykańskich czytelników.

Dziennikarz wybrał drogę powietrzną, której koszt wyniesie około 10,000 zł., gdyż chce zdążyć do Bombaju jeszcze przed aresztowaniem Ghandiego.

KALKUTA, 16.4. Wczoraj wieczorem w południowej części Kalkuty tłum obrzucił kamieniami europejczyków, jadących w samochodzie. Kilko osób odniosło rany. W szpitalu, do którego zgłosili się ranni stwierdzono u nich 9 ran, z których dwie ciężkie. Policja aresztowała 20 osób.

Niebawem po tem zajściu tłum przypuścił szturm do jednej z sal szpitala, władze udaremniły atak. Ogółem w dniu wczorajszym odniosło rany w czasie zajść 50 osób, wśród nich 15 policjantów i 11 członków straży pożarnej.

KARACHI, 16.4. Policja aresztowała 6-ciu przywódców kongresu narodowego. W wielu instytucjach nacjonalistycznych policja przeprowadziła rewizję konfiskując m. in. księgi rachunkowe.

BOMBAY 16, 4. Związek kolejarzy wydał zarządzenie w sprawie zaprzestania strajku na kolejach indyjskich, który trwał od 4 lutego r. b. (PAT)

KARACHI 16, 4. W czasie manifestacji wzburzonego tłumu przed gmachem trybunału policja dała 9 strzałów, raniąc wiele osób z pośród manifestantów. Tłum wtargnął do gmachu trybunału, tłukąc szyby i wyrywając okna. W zamieszaniu dwóch policjantów europejczyków odniosło rany. (PAT)

ZEPPELIN
wyląduje w Hiszpanji

LE DOUGET 16, 4. Otrzymano tu radjodepeszę „Zeppelina", oznajmiającą, że o godz. 2,37 sterowiec przeleciał nad Cap Finisterre i spodziewa się, że o godz. 16-ej wyląduje w Sewilli.

Wielka narada
w sprawie działalności przedsiębiorstw finansowanych przez Bank Gosp. Kraj.

WARSZAWA 16, 4. Pan Prezydent Rzeczypospolitej odbył dziś przed południem w Banku Gospodarstwa Krajowego dłuższą konferencję, w której wzięli udział wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, wiceminister skarbu Starzyński, szef korpusu kontrolerów płk. Wielowiejski, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, wiceprezes Banku gen. Maciszewski oraz dyrektorzy Banku Gosp. Krajowego.

Przedmiotem obrad były sprawy gospodarcze, dotyczące przedsiębiorstw, finansowych przez Bank Gospodarstwa Krajowego ze względów państwowych.

—oOo—

Przed wyborami na Śląsku
Polacy złożyli 9 list, Niemcy tylko 2

KATOWICE, 16.4. (Tel. wł.) W przed ostatnim dniu okresu zgłaszania list wyborczych z kandydatami do Sejmu śląskie go wpłynęło razem 11-cie list, a w tem 9 polskich i dwie niemieckie.

Obóz niemiecki jest daleko bardziej zawarty od obozu polskiego, czego najlepszym dowodem jest, iż ze strony niemieckiej zgłoszono tylko listę socjalistyczną (Nr. 10) i listę obejmującą niemieckie żywioły nacjonalistyczne wiejskie i miejskie, opatrzoną nazwą „Deutsche Wahlgemeinschaft" (Nr. 11).

Rozbicie społeczeństwa polskiego uwydatniło się w zgłoszeniu 9-ciu list następujących: Katolicki Blok Ludowy (Poseł Wojciech Korfanty) — lista Nr. 1; P. P. S. — dawn. fr. rew. (kandydat czołowy pos. Biniszkiewicz) — lista Nr. 2; P.P.S. C.K.W. — lista Nr. 3; N. P. R. — Prawica — lista Nr. 4; Narodowo Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy (lista prorządowa) — Nr. 5; „Jedność Robotnicza" (komuniści) — lista Nr. 6; „Lista Robotników Śląskich" — Nr. 7; Lista Śląskiego Związku „Samopomoc" — Nr.. 8; .Centrum Katolickie (kandydat czołowy p. Gawryś) — Lista Nr. 9;.

Ogólnie spodziewane jest jeszcze zgłoszenie dwóch lub trzech list.

—oOo—

Partyjnik — defraudant
Członek „Piasta" przywłaszczył sobie 19 tys. zł.

ŚWIĘCIANY, 16.4. (Tel. wł.) Rewizja przeprowadzona w miejscowej spółdzielni rolniczo-handlowej wykazała brak w kasie 19.000 zł., a w składach brak towarów na sumę 26.000 zł.

W związku z wykryciem tych nadużyć aresztowany został kierownik spółdzielni, Bolesław Kowalczyk.

Dowiadujemy się, że Kowalczyk ma już za sobą bogatą przeszłość partyjno-kryminalną. Karjerę swoją rozpoczął na terenie powiatu święciańskiego w 1924 roku, jako agitator P. S.L. „Piast", następnie został burmistrzem miasta Podbrodzie, gdzie był jednocześnie prezesem dzielni „Rolnik". Po wyjściu z tej spółdzielni miejscowego banku spółdzielczego i spółdzielni pozostawił po sobie brak w kasie, wynoszący 6.000 zł. (ISKRA)

—o—

Płk. Schätzel



Szef gabinetu prezesa Rady Ministrów, płk. Schätzel był wczoraj przyjęty przez min. rolnictwa — p. dr. L. Janta-Połczyńskiego.

Płk. Schätzel złożył następnie wizytę podsekretarzowi stanu w ministerstwie rolnictwa, p. Leśniewskiemu.

—oOo—

KOMUNISTKĘ
przybyłą z Ameryki wysiedlono z granic Polski

Policja polityczna zakończyła wczoraj dochodzenie przeciwko aresztowanej przed kilku dniami w Warszawie komunistce Klarze Mercel, przybyłej do stolicy ze Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ znalezione przy aresztowanej materjały obciążające nie dają podstaw do wytoczenia jej procesu o działalność antypaństwową — policja polityczna odstawiła wczoraj Klarę Mercel do granicy, skąd komunistka zostanie odesłana do Stanów Zjednoczonych.

ULEWNA BURZA
nad Krakowem

KRAKÓW, 16.4. Dziś w południe przeszła nad Krakowem ulewna burza z gradobiciem i grzmotami. (PAT)

HURAGAN
w okolicy Zagrzebia

BIAŁOGRÓD, 15.4. Według doniesień z Zagrzebia, gwałtowny huragan szalał w okolicy miasta przez 10 minut, wyrządzając wielkie szkody. W wioskach Javorje i Cibirze wicher zerwał dachy niemal z wszystkich domów. Jeden wieśniak zginął, dwóch zaś odniosło rany. Huragan był tak silny, że w jednej z miejscowości porwał wieśniaka wraz z krową i niósł ich ponad ziemię na przestrzeni 30 mtr.

O obronę przed Sowietami
błaga Szwecję b. dyplomata bolszewicki

SZTOKHOLM, 16.4. „Svenska Dagbladet" donosi, że attaché morski poselstw sowieckich w Sztokholmie i Helsingforsie Sobolew wezwany do powrotu do Rosji odpowiedział odmową, twierdząc, że powrót do Rosji grozi mu śmiercią. Sobolew oświadczył, że nie był nigdy członkiem partji komunistycznej. Sobolew opowiada, że podczas pobytu jego w Helsingforsie w ub. r. sekretarz jego Dowgałło usiłował w nocy dostać się pokryjomo do mieszkania Sobolewa, co mu się jednak nie udało. Obecnie Sobolew zwrócił się do władz szwedzkich z prośbą o pomoc. (PAT)

Niemcy się zbroją
Uchwalenie I-szej raty na budowę olbrzymiego pancernika

BERLIN, 16.4. Rada Państwa Rzeszy przyjęła dziś na plenarnem posiedzeniu uchwałę wczorajszą połączonych komisyj o wstawienie do budżetu pierwszej raty na budowę pancernika klasy „B".

O godz. 4 popoł. zebrał się gabinet Rzeszy, który uchwalił przyłączyć się do stanowiska rady państwa i wnieść do preliminarza budżetowego na rok 1930, który ma być w najbliższym czasie przedłożony parlamentowi, odpowiednią sumę na budowę krążownika klasy „B".

—ooo—

11-letnia samobójczyni
Posądzona o kradzież wyskoczyła z okna III-go piętra

Od szeregu lat zamieszkała przy ul. Nowolipie Nr. 8, w Warszawie córka dozorcy domu 11-letnia Helena Wyszyńska poznała córkę dozorcy domu z ul. Nowolipie 26, 14-letnią Helenę Dąbrowską, z którą się zaprzyjaźniła.

Wczoraj podczas bytności Wyszyńskiej w mieszkaniu Dąbrowskich, gdy żona dozorcy powróciła, stwierdziła brak w szufladzie torebki, zawierającej 9 zł. gotówką.

Dowiedziawszy się od córki, że była tylko koleżanka jej, poszkodowana udała się ze skargą do jej rodziców. Dziewczynce groziła surowa kara, wobec czego nie przyszła na noc do mieszkania, lecz nocowała na frontowej klatce schodowej.

Gdy dziś rano dozorca Władysław Wyszyński dowiedział się od jednego z lokatorów, że córka jego śpi na schodach, udał się tam, wówczas dziewczynka, ujrzawszy ojca, momentalnie otworzyła okno, zdjęła beret i z wysokości 3-go piętra wyskoczyła na bruk podwórza. Młodociana desperatka doznała ogólnych potłuczeń i złamała prawą rękę.

Po udzieleniu pomocy przez pogotowie, młodocianą desperatkę przewieziono do szpitala na Czyste.

U ŁOŻA UMIERAJĄCEGO

Z politycznemi instytucjami często dzieje się tak samo, jak z człowiekiem: — choroby czepiają się ich w starości. Dopóki dana instytucja jest młoda i silna, dopóty jej braki i niedomagania są mało dostrzegalne. Ale niech się tylko postarzeje, a wszelkie niedomagania stają się wyraźne, dotkliwe, bolesne, rujnujące cały organizm.

Takim właśnie sposobem infekcji rozwijały się przez wieki niedomagania i choroby parlamentaryzmu, czyniąc ten system coraz mniej zdatnym do życia. Dziś, gdy zgrzybiały parlamentaryzm chyli się coraz bardziej ku upadkowi, — pięć niebezpiecznych chorób, trapiących go, nasuwa się przy najpobieżniejszem badaniu.

Pierwszą chorobą parlamentaryzmu JEST ROZMNOŻENIE SIĘ PARTYJ. W każdym parlamencie jest ich za dużo. Wiele krajów zaczęło swój parlament od istnienia dwuch partyj, a obecnie posiada ich piętnaście, dwadzieścia, trzydzieści, a nawet więcej. Żaden parlament nie potrafił się uchronić przed tą zarazą. Angielski parlament zaczął swój żywot od istnienia dwuch stronnictw: — „Partji Rozwoju", „Advance - Party", zwanej później „partją whigów", a obecnie partją Liberałów, — oraz drugiej, zwanej „partją Torysów", obecnie zaś Konserwatystów. Dziś natomiast w Izbie Gmin zasiada 6 oficjalnych partyj, a siódma już tworzy się w łonie samych Labourzystów. Jeszcze gorzej ma się rzecz we Francji. Z początku istniały tylko dwa stronnictwa: — republikanie i monarchiści. Obecnie natomiast istnieje przeszło tuzin głównych partyj, a nadto więcej niż drugie tyle drobnych partyjek i frakcyj. Poza różnicami programów politycznych, — również różnice narodowości, rasy, religji, a przedewszystkiem interesów klasowo - prywatnych były i są przyczyną tego chorobliwego mnożenia się partyj i grup.

W nowych republikach powojennych parlamenty odrazu zostały zarażone tą szkodliwą chorobą, która wszelką pracę państwową w sensie zbiorowym czyni prawie niemożliwą. Zamiast pracować normalnie — parlamenty stały się targowemi halami dla leaderów partyjnych.

Bezpośrednim wynikiem tej choroby była inna, również niebezpieczna i również szkodliwa. ZWIE SIĘ OPOZYCJA. Mniejsza o to, w jakiej postaci występuje ona: — czy w Ameryce jako „Filibustering", czy w Kanadzie jako „Stonewalling", czy w Niemczech jako „Dauerreden", czy wreszcie w Polsce i Francji jako ciągłe obalanie gabinetów. Istota pozostaje wciąż ta sama. Jest nią metoda celowego działania z trybuny parlamentarnej w kierunku odwlekania niepożądanej przez jakąś partję ustawy — chociażby wbrew interesowi ogólnemu. Olbrzymia część czasu, przeznaczonego na pracę parlamentu, idzie w niektórych sejach w ten właśnie sposób na marne.

Trzecią z głównych chorób parlamentaryzmu jest to, że dzięki systemowi arytmetyki parlamentarnej — NIEKIEDY DROBNE LICZEBNIE GRUPY POLITYCZNE POTRAFIĄ WYWIERAĆ WPŁYW NA LOSY CAŁEGO PAŃSTWA, — wpływ nieproporcjonalny do znikomej liczby ich wyborców. Pewne odłamy czy zbiorowiska popierają przy wyborach tylko tych kandydatów na posłów, którzy na terenie parlamentu będą się starali o zabezpieczenie interesów właśnie owych odłamów czy zbiorowisk bez względu na to, czy to będzie związane z dobrem państwa, czy nie. Tymczasem właśnie najczęściej to, co jest wyłącznym interesem dla małej garstki społecznej, — niezawsze jest z korzyścią dla całego społeczeństwa — i naodwrót. W Szkocji np. rybacy głosują tylko na tych kandydatów, którzy przyrzekną wyjednać subsydja dla zawodu rybackiego. Urzędnicy angielskiej poczty i telegrafu jawnie ostrzegają kandydatów, że tylko wtedy będą głosowali na nich, jeśli wystarają się o podwyżkę płac urzędniczych. To samo czynią kolejarze w Australji i urzędnicy w Kanadzie. Jakież stąd następstwa? Oto to, iż w pracy parlamentu najczęściej zgoła niesłuszną miarę zainteresowań przykłada się do błahych spraw i potrzeb małej grupki ludzi, a jednocześnie np. za mało wagi przykłada się do innych, stokroć ważniejszych kwestyj, tyczących się dobra całego narodu i państwa.

PROCEDER WYBORÓW — **to czwarta zkolei choroba systemu parlamentarnegu.** Osobnik, z woli partji wybrany posłem, zaciąga obowiązki względem wyborców, ale również przyrzeka bezzwzględne posłuszeństwo przewodnikowi swej partji, — co automatycznie staje się jedną z największych przeszkód pracy parlamentu. Następstwa tego faktu są przedewszystkiem te, że parlament zostaje pozbawiony siły myślowej indywidualnych posłów. Poseł traci swą własną wolę, gdyż myśli za niego partja, — głosuje, jak mu każe partja, chociażby to miało być wbrew jego osobistym przekonaniom. Przestaje być jednostką — a staje się tylko automatem w maszynie partyjnej. Staje się pionkiem bez woli, bez konieczności myślenia i bez wpływu.

Cztery powyższe choroby są wynikiem istoty samego systemu parlamentarnego. **Choroba piąta — jest rezultatem czasu.** JEST NIĄ SAMA STARCZOŚĆ TEJ INSTYTUCJI. Anglicy nazywają to dziś już całkiem otwarcie: „senile decay" — uwiąd starczy. Kiedy się parlamentaryzm rodził, był w sile młodości i doszedł nawet do władzy ścinania głowy królom i królowym. Posłowie mieli mało roboty poza uchwaleniem budżetu i poza kłótnią z „pomazańcami bożymi". Ale w miarę starzenia się tej instytucji — nawał pracy wzmagał się szybko, a sił ubywało. Instytucja niedołężniała tak, że choroby jej stały się jasne nawet dla narodów, które jej dotąd nie dostrzegały. Rząd kanadyjski jest w rozpaczy, że ludność nie chce dobrowolnie iść do głosowania przy wyborach parlamentarnych i że trzeba ją zmuszać do korzystania z tego prawa. To samo zaczyna się dziać i w innych krajach. Choroby parlamentaryzmu stają się wyraźnemi. Nie sposób ich ukryć.

Widzi to cały świat. Jedynie w Polsce są ludzie, co jak struś chowają głowę w piasek sejmowego gadania, nie chcą widzieć faktów przeżycia się parlamentaryzmu i sądzą, że właśnie w owym piasku jest zbawienie.

Ludwik H.

Klęska wyludnienia Francji

Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego"

Paryż, w kwietniu 1930 r.

Władze francuskie ogłosiły w tych dniach statystykę ruchu ludności za rok 1929, która wywołała w światłem społeczeństwie już nie obawy,

lecz przerażenie.

Okazuje się bowiem, że w ubiegłym roku Francja nietylko nie miała tego słabego przyrostu ludności, jak w inne lata, ale, że liczba urodzin w stosunku do liczby zgonów jest deficytowa. **Deficyt ten wynosi przeszło 12.000, podczas gdy w roku 1928 przyrost ludności wynosił 70.000, czyli 18 pro mille.** Niemniej spadła i liczba małżeństw z 339.000 na 333.000, a zwiększyła się liczba rozwodów z 18.000 na 19.000.

Proces depopulacji Francji trwa już bezmała od lat 150, a zapoczątkowała go, rzecz ciekawa,

pierwsza Konstytuanta

po wielkiej rewolucji. Aż do wielkiej rewolucji istniało tradycyjne prawo dziedziczenia dóbr rodzicielskich przez pierworodnego syna. Aliści Konstytuanta, opierając się na zasadzie równości, wprowadziła ustawę o podziale dóbr rodzicielskich między wszystkie dzieci. Ustawa ta jednak spotkała się z oporem konserwatywnych chłopów francuskich, którzy, nie chcąc rozdrabniać majątku, woleli raczej

wyrzec się licznego potomstwa

i poprzestać na jednem dziecku. Skutki nie dały na siebie czekać. Południe Francji, najbardziej rolnicze, zaczęło szybko wymierać.

Aż do wojny depopulacja Francji postępowała zwolna, acz stale.

Wielka wojna powyrywała poważne luki w ludności francuskiej, porywając przeszło milion w zabitych i pozostawiając tyleż kalek. Drugiego kryzysu oczekiwać należy w latach 1935—1940, gdy dorośnie niedołężne pokolenie wojenne, zrodzone w latach 1914—1918.

Mimo tych niepomyślnych warunków ludność Francji wynosiła jednak w roku 1921 39 miljonów, a w roku 1926 blisko 41 miljonów. Przyrost w tem pięcioleciu wynosił

około półtora miljona.

Oficjalnie podano wówczas, że liczba cudzoziemców partycypuje w ogólnej liczbie ludności w wysokości 5%. Ale wiadomem było, że rzeczywiście procent ten dochodził do 10%. Statystyka za rok 1926 wykazała również, że liczba małżeństw wynosiła 346.000, a nadwyżka urodzin nad zgonami blisko 53.000.

Stan ten byłby jeszcze smutniejszy,

gdyby nie silny napływ

robotników obcokrajowych. Sami Polacy wraz z rodzinami dali Francji do roku 1926 około 750.000 głów, nie licząc liczniejszych jeszcze Włochów i Hiszpanów. Jeśli przeto, opierając się na urzędowej statystyce, weźmiemy pod uwagę tylko ludność czysto francuską, to otrzymamy bardzo poważny deficyt rdzennej ludności Francji. **Przyrost, o ile istnieje, zapisać należy na konto cudzoziemców, szczególnie Polaków i Hiszpanów.**

Mamy przed sobą mapę porównawczą ze spisu ludności w roku 1921 i 1926 (we Francji spis ludności odbywa się co 5 lat). Mapa ta wykazuje, że wzrost ludności widoczny jest w departamentach, do których masowo sprowadzono robotników obcokrajowych.

Największy wzrost ludności wykazują departamenty górnicze Nord i Pas de Calais, które zyskały po 181.000 głów. Ale posiadane dane urzędowe, stwierdzają, że sama ludność polska w tych dwóch departamentach wynosiła już w roku 1925 ćwierć miljona głów.

Stwierdzić należy, że **wymiera przedewszystkiem wieś francuska.** Exodus ludności wiejskiej do miast jest tak wielki, że kiedy liczba robotników rolnych wynosiła w roku 1911 jeszcze 5.300.000 w dziesięć lat później liczba ta spadła do 3.800.000. Zapewne, że pewna część tego ubytku pochłonęła wojna, ale większość wywędrowała do miast.

Opuszcza wieś nietylko robotnik, ale i dzierżawca i właściciel.

Smutna to dla Francji statystyka i zna ją mniej więcej każdy obywatel, ale nie zaprząta sobie tem głowy. Dziś już

żadne cyfry nie poruszają

przeciętnego obywatela francuskiego, poza specjalistami, zajmującymi się specjalnie zagadnieniem wyludnienia. Istnieją specjalne fundacje dla licznych rodzin, istnieją dla nich zniżki na kolejach, istnieją wszelkie pomoce zarówno ze strony państwa i samorządów, jak i zakładów przemysłowych.

Wszystkie te środki wstrzymują tylko gwałtowny proces depopulacji, ale go nie neutralizują. NARÓD FRANCUSKI ZANIKA I TYLKO GENJUSZ JEGO KULTURY SPRAWIA, ŻE POTRAFI PRZYCIĄGNĄĆ KU SOBIE LICZNE SZEREGI OBCEJ LUDNOŚCI i zasymilować je już w drugiem pokoleniu (Gambetta, Zola — to synowie Włochów), wskutek czego zanik rdzennej ludności francuskiej staje się niewidoczny.

Zagadnienie to nie jest jednak tylko wewnętrznem zagadnieniem Francji, lecz posiada znaczenie międzynarodowe.

Al. Then.

—oOo—

KRONIKA

KWIECIEŃ. **17** CZWARTEK

DZIS: Marceljana
JUTRO: Aniceta

Ws. słońca g. 4 m. 47
Zachód „ g. 6 m. 28

Wschód k. g. g. 5 m.
Z. księżyca 4 m. 3

O propagandę wyrobów włókienniczych

W dniu 26 b. m. odbędzie się w Izbie Przemysłowo — Handlowej konferencja prasowa, poświęcona propagandzie wyrobów tekstylnych.

Następnie odbędzie się w dniach 27 kwietnia do 10 maja r. b. intensywna propaganda wyrobów tekstylnych na obszarze całej Rzeczypospolitej.

W akcji tej weźmie żywy udział, Liga Samowystarczalności. Zmobilizowane będą cała polska prasa, radjo, sklepy i t. d. Cała ta organizacja odbędzie się pod egidą Izby Przemysłowo — Handlowej. (w)

Ankieta o stanie finansowym miast

Jak się dowiadujemy Związek Miast opracowuje wyniki ankiety o stanie finansowym miast.

Wyniki ankiety będą już w niedługim czasie sprecyzowane i niewątpliwie dadzą pełny obraz sytuacji finansowej miast na tle obecnego kryzysu.

Opierając się na materjałach, osiągniętych drogą ankiety, Związek Miast będzie mógł już przedsięwziąć w kierunku uzyskania pomocy dla miast, znajdujących się w szczególnie trudnych warunkach finansowych, do których należy również i Łódź. (w)

Wycofanie z obiegu banknotów pięciozłotowych

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Skarbu papierowe banknoty 5 zł. z datą 25 października 1926 r. mają być zupełnie wycofane z obiegu, 5—złotówki te tracą swą wartość płatniczą z dniem 30 czerwca r. b. Od 1 lipca r. b. do dnia 30 czerwca 1932 r. to jest w ciągu lat dwóch można je będzie wymieniać tylko w kasach skarbowych i oddziałach Banku Polskiego. (w)

Zjazd maturzystek Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego

Jak nas zawiadamia Dyrekcja M. S. N. Z. imienia Anieli Szycówny w Łodzi w dniu 22 kwietnia r. b., odbędzie się w lokalu tegoż seminarjum przy ul. Łęczyckiej 23 walny zjazd absolwentek. Na porządku dziennym między innemi jest sprawa wzięcia udziału w obchodzie 5-ciu lecia istnienia szkoły. Komitet zjazdu dokłada wszelkich starań, aby zjazd wypadł okazale i aby przyczynił się do zacieśnienia więzów przyjaźni między wychowankami szkoły. (w)

Wyjazd p. wicewojewody

Wicewojewoda łódzki p. dr. Rożniecki wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy, gdzie konferować będzie w poszczególnych Ministerstwach. P. Wicewojewoda wraca w dniu dzisiejszym i objmuje urzędowanie. (s)

Ugoda kotoniarzy z fabrykantami

Długotrwały strajk kotoniarzy został definitywnie zakończony 14 b. m. na mocy umowy na zasadzie której kotoniarze zgodzili się na przedwojenną zniżkę wynagrodzenia, to jest 20 gr. od tuzina pończoch florowych, a 50 gr. od tuzina pończoch jedwabnych. Dzisiaj stawili się wszyscy do pracy. (w)

Nocne dyżury aptek

SS—rów Wójcickiego (Napiórkowskiego 27) A. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i J. Cymera (Wólczańska 37), SS-rów Leiwebra (Pl. Wolności 2), SS-rów Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Limanowskiego [illegible]). J. Klupta (Kątna 54). (w)

O wznowienie wypłaty doraźnych zapomóg zimowych

Interwencja Prezydjum Magistratu

W dniu wczorajszym do Prezydjum Magistratu zgłosiła się delegacja bezrobotnych, którzy uprawnieni byli do pobierania — wstrzymanych obecnie — zapomóg zimowych.

Delegację przyjęli pp. prezydent Ziemięcki i wiceprezydent Rapalski.

Delegaci zobrazowali przedstawicielom Prezydjum Magistratu tragiczną sytuację

kilkunastu tysięcy bezrobotnych, którzy wskutek wstrzymania akcji zapomóg zimowych, znaleźli się bez środków do życia. Delegacja prosiła Prezydjum Magistratu o interwencję u miarodajnych czynników w kierunku

przedłużenia okresu wypłata zapomóg zimowych,

W odpowiedzi p. Prezydent Ziemięcki wskazał, iż miasto nie posiada bezpośredniego wpływu na spowodowanie przedłużenia okresu wypłat, gdyż Magistrat dokonywuje jedynie czynności związane z

rejestracją i samą wypłatą —

ściśle według wskazówek i dyspozycyj Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

P. prezydent Ziemięcki przyrzekł delegacji, iż

podejmie interwencję

w Urzędzie Wojewódzkim i w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej o przedłużenie okresu wypłat doraźnych zapomóg.

Bezpośrednio po tej rozmowie p. prezydent Ziemięcki porozumiał się w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie oświadczono, iż Urząd

nie posiada jeszcze

w tej sprawie instrukcyj z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Wobec tego p. prezydent Ziemięcki wystosował następującą depeszę:

„Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej

Warszawa.

Zakończenie wypłat zapomogi zimowej pozbawia środków do życia liczne rzesze robotników, których wobec kryzysu przemysł zatrudnić nie może. Miasto tym robotnikom nie może dać pracy, gdyż czekają na nią inni pracujący rok-rocznie na miejskich robotach publicznych.

Gorąca prośba o prolongowanie zapomogi zimowej ze względu na trwanie kryzysu

(—) Ziemięcki".

Równocześnie p. prezydent Ziemięcki skomunikował się telefonicznie z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, gdzie mu oświadczono, **IŻ SPRAWA TA JEST PRZEDMIOTEM OBRAD MIĘDZYMINISTERJALNYCH i PRAWDOPODOBNIE W NAJBLIŻSZYCH DNIACH ZOSTANIE ZDECYDOWANA.**

Święta wielkanocne

w łódzkiej Kasie Chorych

W związku z nadchodzącemi Świętami Wielkiej Nocy — w dniach 18 i 19 b. m. (Wielki Piątek i Wielka Sobota) we wszystkich Wydziałach, Poliklinikach i t. d. praca trwać będzie do godziny 12-ej z wyjątkiem Aptek, które czynności swoje zakończą dopiero po całkowitem załatwieniu receptury.

Lekarze rejonowi załatwiać będą w tych dniach wszystkie wizyty zgłoszone do godziny 12-ej.

W dniu 21 kwietnia (2-gi dzień Świąt) od godziny 9-ej do 12-ej ustanowione będą dyżury urzędnicze we wszystkich Poliklinikach w celu przyjmowania zgłoszonych wezwań do obłożnie chorych. Załatwianie tych wizyt lekarze rejonowi rozpoczną od godziny 12-ej. W dniu tym recepty wydawane będą do aptek prywatnych.

Pogotowie dla nagłych wypadków i położnicze czynne będzie 18, 19, 20 i 21 kwietnia **normalnie.**

Normalna praca zostaje wznowiona w dn. 22 b. m.

—oOo—

Dr. Tomaszewicz naczelnym lekarzem

szpitala Kasy Chorych przy ul. Zagajnikowej

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym został rozstrzygnięty konkurs na stanowisko lekarza ordynatorów szpitala okręgowego przy ul. Zagajnikowej. Naczelnym lekarzem i ordynatorem działu chirurgicznego mianowany został dr. Tomaszewicz dotychczasowy naczelny lekarz okręgowego związku Kas Chorych w Łodzi. (p)

—ooo—

Po awanturze z mężem

popełniła samobójstwo

Wczoraj nad ranem w domu przy ul. Ogrodowej 24 rozegrała się krwawa tragedja. W domu tym zajmuje skromne mieszkanie Władysław Stencel wraz z żoną Anielą i dwojgiem dzieci.

Między Stenclami panowała od dnia ślubu wojna, przyczem Stencel stale zarzucał żonie, iż niemoralnie się prowadzi.

Mimo to i — dwojga dzieci, Stenclowa nie zmieniła swego trybu życia, znikała co kilka dni z domu i t. p.

Wczoraj późnym wieczorem Stenclowa wróciła do domu po kilkudniowej nieobecności. Mąż przywitał ją gradem wyzwisk i oświadczył, że nie będzie z nią żył, gdyż kompromituje go swem zachowaniem.

W odpowiedzi na te zarzuty Stenclowa poczęła rzucać w męża naczyniami stołowe i demolować mieszkanie, wkońcu wyczerpana rzuciła się na łóżko.

Kiedy domownicy przestali na nią zwracać uwagę Stenclowa wyciągnęła z pod poduszki brzytwę i przecięła sobie arterje obu rąk.

Wezwane pogotowie w stanie groźnym przewiozło ją do szpitala. (p)

Polewanie ulic

Zarządzenie p. starosty grodzkiego

Starosta grodzki p. Dychdalewicz wydał w dniu wczorajszym rozporządzenie, tyczące się polewania ulic w mieście.

Dotychczas obowiązujące zarządzenie było nieco niewyraźne, gdyż mówiło o tem, że ulice winne być trzy razy dziennie polewane.

Ponieważ okazało się to niemożliwem, by chodniki były trzykrotnie polewane dziennie starosta grodzki zmienił to rozporządzenie w tym sensie, że chodniki będą obecnie polewane tylko raz dziennie, między godz. 6—7 rano, podczas gdy jezdnie trzy razy dziennie między 6—7 rano, 11—12 w południe, i 5—6 wieczorem.

Komendant Niedzielski wydał w tej mierze odpowiednie polecenie komisarjatom które z dniem dzisiejszym wprowadzą w życie to rozporządzenie. (p)

—o—

Bank Polski

nie obniży stopy dyskontowej

W związku

z potanieniem kredytu

w Ameryce, spodziewano się, że Bank Polski również przystąpi do dalszego

obniżenia stopy dyskontowej.

Jak jednak oświadczono w Banku Polskim, sprawą dalszego obniżenia stopy dyskontowej. Rada Banku Polskiego dotychczas

nic w tej sprawie nie powzięła.

Wszelkie też pogłoski w tej sprawie Bank Polski dementuje, gdyż

niema istotnego powodu

by obniżyć stopę dyskontową. (w)

Meldujcie się w biurach wojskowych

W myśl istnienia przepisów o meldunkach wojskowych władze administracyjne przypominają, że osoby wydalające się poza obręb swego stałego zamieszkania, na czas ponad 14 dni, obowiązane są bezwzględnie meldować zmianę miejsca swego pobytu, w biurze wojskowo-policyjnym przy magistracie m. Łodzi, albo też w odnośnym Urzędzie Gminnym. (w)

Z nowych wydawnictw

„W walce z trójzaborcami"

Nakładem księgarni „Czytaj" w Łodzi (właściciel K. Pawlak) ukażą się wkrótce w wydaniu książkowem wspomnienia **Aleksego RŻEWSKIEGO**, starosty łódzkiego, drukowane w ostatnich 2 latach w „Haśle Łódzkiem" p. t.: **„W WALCE z TRÓJZABORCAMI"**.

Poniżej przytaczamy piękną przedmowę prof. Władysława Gackiego, napisaną z wielkiem odczuciem środowiska i tematu twórczości autora.

* * *

Klasyfikując rodzaje psychiki ludzkiej ze stanowiska jej stosunku do świata zewnętrznego, wyodrębnić należy dwa zasadnicze typy: czynny i bierny. Klasyfikacja ta przez swą jednostronność nie ogarnia wszelkich możliwości psychicznych, cech charakterystycznych, wydatnych składających się na powstanie indywidualności. Posiada jednakże wartość praktyczną dla celów wychowawczych i wobec zadań krytyki, w tych szczególnie warunkach, gdy przeżycia, doświadczenia autora są wyrazem określanego środowiska społecznego, ich treść objektywna świadczy, iż ma się do czynienia z jednostką wybitnie uzdolnioną i społeczną. Zbiór szkiców i opowiadań pióra A. Rżewskiego, bojownika wolności, publicysty, działacza samorządowego i państwowego, skupiające bezpośrednio Jego przeżycia w okresie trzech dziesiątków lat, **stanowią cenny przyczynek do historji ruchu rewolucyjno-niepodległościowego w ujarzmionej Polsce**; są one dziś dużej wartości dokumentem psychologicznym, jako wyraz psychiki czynnej, organicznie związanej ze środowiskiem robotniczem, które wytworzyło zbiorowym wysiłkiem ideologję polityczną, niepodległościową.

Głęboka obserwacja społecznego życia w niepodległej Polsce wskazuje, w jakim stopniu warunki niewoli politycznej, system rządzenia i wychowania młodzieży upośledził, przytłumił w psychice ogółu zdolności czynne. Rozpatrując z tego stanowiska współczesne życie Polski, ujawniające w wielu dziedzinach wielkie braki, znaczne niedomagania, wynikające z braku odpowiednich uprawnień, z niedojrzałości społecznej, stwierdza się, że istotny tragizm narodu tkwił w systematycznem tłumieniu, tępieniu zdolności czynnych, twórczych, co w zbiorowości narodowej wytwarzało specjalny typ psychiki, **umysłowo uwsteczNionej**, biernej w stosunku do konkretnych zadań życia społecznego, strukturalnie niezdolnej do świadomych, celowych wysiłków zbiorowych.

Odczuwał głęboko St. Wyspiański ten tragizm psychiki zbiorowej, niezdolnej do tworzenia własnej historji, szczególnie — groźny w górnej warstwie, zagrażający bytowi narodu. Głęboko wnikał w jego przyczyny St. Brzozowski.

A. Rżewski w swych szkicach i opowiadaniach **odtwarza po mistrzowsku** to środowisko, gdzie wykuwała się i hartowała się wola zbiorowa, gdzie zrodziła się mocarna idea — czyn.

Wielotysięcznych łódzkich masach robotniczych, oddawanych na łaskę i niełaskę, najczęściej obcego kapitalisty, okupujących każdy przejaw poczucia narodowego, żądzy, wiedzy, dojrzewającej świadomości społecznej — knutem, pretrącaniem kości w cyrkułach policyjnych i w żandarmskich norach śledczych, więzieniem i katorgą, — tu rodziła się i rozwijała idea rewolucyjno-niepodległościowa, organizująca rzesze. Partja nie była wówczas pełnym żłobem, lecz źródłem romantycznego entuzjazmu i twardą szkołą życia, szkołą charakteru, gdzie odwaga przekonań, nieustraszone męstwo, zdolność osobistego poświęcenia się dla sprawy, dla przyjaciela, wielkoduszne zamiłowanie do ryzyka — stanowiły elementarne cechy żołnierza walki o niepodległość.

W tych masach robotniczych była ostoja moralna czynu zbiorowego, walki zbrojnej. Z tej szkoły wyszli: Okrzeja, Montwił-Mirecki Baron, Szulman, Kopiś, Antoni Kmiecik, któremu A. Rżewski poświęca w swym zbiorze piękne i serdeczne wspomnienie, i wielu innych rycerzy pracy i ducha.

Z terminu tej ciężkiej szkoły o najważniejszych wartościach wychowawczych wyszedł i St. Arciszewski, którego sylwetkę kreśląc, niecomal jak sprawozdawca, lapidarnie, lakonicznie, bez frazeologji literackiej, wyciosał pewną ręką, z twardej bryły robociarskiego żywota, postać o rysach granitowych, wyraźnie bohaterskich. **UCZNIEM WIERNEJ TEJ SZKOŁY JEST RÓWNIEŻ A. RŻEWSKI.** Na tem polega trwała i wielka wartość Jego szkiców i opowiadań. Wzruszające, pełne dramatycznego napięcia i uroku są szczególniej przygody autora na wygnaniu syberyjskiem.

KSIĄŻKA TA WINNA SIĘ ZNALEŹĆ NA PÓŁKACH CZYTELNI ROBOTNICZYCH, ZARÓWNO JAK W KSIĘGOZBIORACH DLA UŻYTKU DORASTAJĄCEJ MŁODZIEŻY, JAKO LEKTURA o WARTOŚCIACH WYCHOWAWCZYCH, DAJĄCA PRZYKŁAD HARTOWNEGO DUCHA w WALCE z TRÓJZABORCAMI, PRZEMAWIAJĄCA DO MŁODZIEŃCZEJ WRAŻLIWOŚCI PROSTĄ MOWĄ SERCA, WRAŻLIWEGO NA KRZYWDĘ i NIEDOLĘ LUDZKĄ, PRZEJĘTEGO GŁĘBOKĄ WIARĄ w ZWYCIĘSTWO DOBRA NA ZIEMI.

Władysław Gacki.

Łódź, kwiecień 1930 r.

Echa nadużyć w gminie Chojny

Wójt gminy został złożony z urzędu

Na skutek zarządzenia starosty łódzkiego p. Rżewskiego, po przeprowadzeniu ściślejszej rewizji ksiąg i zebraniu materjału,

złożono z urzędu

wójta gminy Chojny, Woźniakowskiego, a sprawę przekazano Urzędowi Prokuratorskiemu w Łodzi. Nadużycia ujawnił inspektor samorządowy na powiat łódzki p. Szczerbiński w czasie

przeprowadzonej lustracji

w Urzędzie Gminnym gminy Chojny. Nie dobory powstałe wskutek nawużyć w kasie gminnej wynoszą

około tysiąca złotych.

Braku powyższej gotówki, wójt gminy Woźniakowski

nie umiał wytłumaczyć,

udzielając bardzo mętnych wyjaśnień. (w)

—oOo—

Nowy budynek Sądu Okręgowego

zostanie wykończony do dnia 15-go czerwca r. b.

Do gmachów, które w przyszłości przyczynią się znacznie

do upiększenia miasta,

a których budowa jest w projekcie lub w stadjum wykończenia należy gmach Sądu Okręgowego przy ul. Pl. Dąbrowskiego. Składać się on będzie z blisko

300 ubikacyj

oraz 4 sal rozpraw, z których jedna frontowa, będzie największą. Jak nas kierownictwo budowy informuje, budowa ma być zakończoną

do 15 czerwca r. b.

o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane trudności. Dzień jednak uroczystości otwarcia nie został dotąd ustalony.

W obliczu tego gmachu, frontem do ulicy Narutowicza, są projektowane budowy innych gmachów, mianowicie Sądu Grodzkiego i Hipoteki, oraz gmachu przeznaczonego na

mieszkania dla sędziów.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Magistrat postanowił przez założenie klombów i zadrzewienie plac ten odpowiednio upiększyć, to możemy powiedzieć, że w przyszłości Plac Dąbrowskiego, będzie najpiękniejszym placem w Łodzi. (w)

Wójtowie radzą

nad gospodarką samorządów gminnych

Z inicjatywy p. starosty Rżewskiego odbył się w dniu wczorajszym zjazd wójtów i sekretarzy gminnych powiatu łódzkiego.

Obszerniejszy referat o zadaniu i celu samorządów wiejskich Inspektor Samorządu na powiat łódzki p. Szczerbiński.

W przemówieniu swem referent podkreślił konieczność uwzględnienia jaknajdalej idących oszczędności przy składaniu budżetów gminnych.

W dalszym ciągu p. Szczerbiński zaznaczył, iż ciężkie obecnie położenie gospodarcze kraju przyczyniło się do znacznego zubożenia ludności wiejskiej dlatego też przy ściąganiu należności podatkowych samorządy winny w dużej mierze uwzględniać położenie finansowe płatników.

Na zakończenie referent oznajmił, iż budżety wszystkich gmin zostały zatwierdzone przez wydział powiatowy w Łodzi, przyczem w niektórych z nich zostały jaknajwiększe oszczędności. (w)

Kolejowe bilety miesięczne i półmiesięczne

Jak się dowiadujemy dyrekcja węzła łódzkiego otrzymała z Ministerstwa Komunikacji okólnik, wyjaśniający sprawę okręgowych biletów miesięcznych i półmiesięcznych.

Bilety te w formie książeczki z fotografją ważne są na wszystkich linjach kolei państwowych na pociągi pasażerskie, osobowe i pospieszne we wszystkich kierunkach.

Jednocześnie zmieniono dotychczasową praktykę sprzedaży biletów miesięcznych i półmiesięcznych w tym sensie, że bilety te będą sprzedawały wszystkie większe stacje, tow „Orbis" oraz Wagonów Sypialnych. (p)

Pierwsze gimnazjum polskie w Łodzi

W związku z przypadającą w roku przyszłym rocznicą powstania w Łodzi pierwszego gimnazjum polskiego „Uczelnia" — obecnie Państwowe Gimnazjum im. Kopernika — powstał w Łodzi Tymczasowy Komitet, mający na celu zorganizowanie uroczystości ku uczczeniu tej rocznicy.

W dniu 15 b. m. wieczorem w sali gimnazjum im. Kopernika odbyło się pierwsze zebranie przedorganizacyjne tego komitetu, na którem omówiono szczegóły powołania do życia komitetu szerszego, złożonego ze wszystkich byłych wychowanków „Uczelni", ówczesnych sił pedagogicznych, członków zarządu i członków opiek rodzicielskich. Na zebraniu naszkicowano w ogólnych zarysach program obchodu, obejmującego m. in. projekt wydania Księgi Pamiątkowej.

Do tymczasowego komitetu przedorganizacyjnego weszli: dyrektor Lewicki, naczelnik Gajdziński, kapitan W. Lutomski, oraz pp. Korcelli i Karski. Do komitetu tego z urzędu wszedł dyrektor gimnazjum im. Kopernika p. Seweryn.

W związku z powyższem wszyscy byli wychowankowie pierwszej uczelni polskiej w Łodzi, byli jej nauczyciele i członkowie opieki rodzicielskiej gimnazjum proszeni są o zgłaszanie swych adresów w kancelarji Gimnazjum, Łódź, ul. Nowo Cegielniana 9, do dnia 1 maja b. r.

Na dzień 10 maja r. b. zwołane zostaje zebranie organizacyjne w szerszem gronie. —

Kucharze domagają się szkół

Związek zawodowy pracowników przemysłu gastronomiczno — hotelowego w Polsce przedłożył ministrom Oświaty oraz Opieki Społecznej memorjał w sprawie utworzenia szkół zawodowych dla kuchmistrzów. W memorjale związek podkreśla, że dotychczasowy stan tylko praktycznego zdobywania wiedzy zawodowej przez kuchmistrzów nie da się nadal utrzymać i szerokie rzesze konsumentów mają prawo domagać się wykwalifikowania teoretycznego i praktycznego pracowników w tej dziedzinie. Pozatem związek domaga się poparcia dla utworzonych już przed miesiącem tymczasowych 2-letnich kursów zawodowych, a przedewszystkiem udzielenia im lokalu; na kursach tych wykłada się dwanaście przedmiotów, m. in. towaroznawstwo artykułów spożywczych, znajomość i pochodzenie potraw, językoznawstwo w dziedzinie kulinarnej (sporządzanie spisów potraw) i t. p.

Osobiste

Z dniem 16 kwietnia r. b. objął kierownictwo Redakcji Wojewódzkiej Informacji Dziennikarskiej, znany w szerokich kołach społeczeństwa polskiego, były prof. gimn. i szk. handl. p. Henryk Wójcikiewicz.

Delegacja bezrobotnych u p. wojewody

W dniu dzisiejszym udaje się delegacja bezrobotnych P. U. P. P. (dział poszukujących pracy) do pana wojewody z prośbą o łaskawe zaopiekowanie się temi, którzy dzięki panu wojewodzie korzystali w roku zeszłym z otrzymanej pracy, która dała im możność zarobkowania i egzystencji ich rodzinom. W skład delegacji wchodzą: p. p. Brzeziński, Bartnicki, Kotowski i Rybarkiewicz. Delegacja prosić będzie pana wojewodę o pracę w roku bieżącym.

Szofer Bonifacy Pędziorek przed Sądem

Dziś, o godzinie 18,45 łódzka rozgłośnia Polskiego Radja nadaje znów własne rozmaitości.

Jak zwykle, przed mikrofonem stanie popularny artysta Teatru Miejskiego p. Jan Mroziński, który wygłosi arcywesoły feljeton p. t. „Szofer Bonifacy Pędziorek przed Sądem.

Feljeton ten, jak i dwa poprzednio wygłoszone przez p. Mrozińskiego feljetony — wzbudzi niewątpliwie wielkie zaciekawienie wśród licznych rzesz radjoamatorów.

Święcone dla dziatwy szkół powszechnych

W bieżącym tygodniu Magistrat — Wydział Opieki Społecznej rozda święcone 9 tysiącom dziatwy szkół powszechnych.

Na święcone składać się będą: strucle, jajka i cukierki.

Święto 3-go Maja

Prezes rady miejskiej inż. Holcgreber zwołał na dziś zebranie w sprawie ustalenia programu obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

Na zebranie zaproszeni zostali przedstawiciele władz rządowych, wojskowych, komunalnych, organizacji społecznych i szerokich kół obywateli.

Na program tegorocznego obchodu mają się złożyć: uroczyste nabożeństwo w Katedrze, defilada wojskowa, akademja i odczyty w szkołach i koszarach. (b)

Obchód ku czci Jana Kochanowskiego

400-setna rocznica urodzin wielkiego poety

Z inicjatywy nowopowstałego na gruncie łódzkim Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza odbyło się dnia 14 b. m. o godz. 6 min. 15 po poł. w sali reprezentacyjnej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego, pod przewodnictwem pana kuratora Gadomskiego i przy udziale reprezentantów władz i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych m. Łodzi, zebranie, na którem uchwalono urządzić uroczysty obchód ku uczczeniu przypadającej w roku bieżącym 400-setnej rocznicy urodzin największego poety czasów przedrozbiorowych Polski, Jana Kochanowskiego. W związku z tem postanowiono urządzić dnia 18 maja b. r. uroczystą akademję z udziałem wybitnych sił naukowych i artystycznych.

Do Komitetu Honorowego wybrano: P. Wojewodę W. Jaszczołta, P. Kuratora Gadomskiego, J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego, Ks. pastora Kotulę, P. Rektora Viewiegera, P. Prez. Holcgrebera, P. Prez. Ziemięckiego, Prof. Lorentza, Dyr. Czapczyńskiego, Red. Gumkowskiego, Dyr. Idźkowskiego, Dyr. Zaleskiego. Prof. Srokę, Dyr. Gorczyńskiego, Dyr. Adwentowicza, Art. teatru Znicza, Prez Michałowskiego.

Uchwalono również powołać do życia Komitet Wykonawczy, który zająłby się zorganizowaniem uroczystości. W skład Komitetu Wykonawczego weszli: Dyr. Czapczyński jako przewodniczący, Dr. Skocka, Dr. Kalisz, Prof. Palusiński i Dyr. Seweryn, jako członkowie Zarządu Oddziału Łódzkiego Tow. Liter. im. A. Mickiewicza, Red. Czesław Gumkowski, Prezes Syndykatu Dziennikarzy, Prof. Smolik - Ławnik Wydz. Ośw. i Kultury, reprezentant Zw. Artystów Scen Polskich i reprezentant Zw. Kół Śpiewaczych.

Mamy nadzieję, że obchód ten zainteresuje wszystkie sfery naszego miasta i połączy je w wspólnym hołdzie dla jednego z największych mocarzy ducha, który do skarbnicy kultury polskiej wniósł trwałe, nieprzemijające wartości.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Łodzi

Otwarta od niedawna wystawa dzieł Kazimierza. Poza tem wystawili szereg znanych i cenionych malarzy cieszy się dużem uznaniem prasy i publiczności. Mieczysław Siemiński wystawił przepiękną kolekcję pejzaży polskich i paryskich, Eustachy Pietkiewicz cykl pejzaży z cennych prac: Marjan Stroński (cykl Raguza), Zenobjusz Poduszko, Marek Szapiro i Gustaw Szulc. P. Lindenfeldówna uzupełnia wystawę bogatą kolekcją rzeźb.

W Wielką Sobotę Miejska Galerja Sztuki zamkniętą będzie przez dzień cały, natomiast w niedzielę i poniedziałek świąteczny otwartą będzie od godz. 10-20.

Sprostowanie

Dnia 14-go b. m. ukazała się w naszem piśmie wiadomość o wypadku, jaki miał miejsce w niedzielę 13 b. m., w Sali Kinoteatru „Splendid“, podczas akademji urządzonej przez związki istniejące przy partji „Bund“.

Jak się okazało po sprawdzeniu faktów przez naszą redakcję, szczegóły podane nam przez jedną z agencji prasowych, a dotyczące samych okoliczności i powodów wypadku, były całkowicie niezgodne z prawdą.

Okazuje się, że:

1. Scena Kinoteatru „Splendid“ była swego czasu zbudowana z przeznaczeniem na teatr i wytrzymałość jej jest obliczona na 30000 klg.

2. Wypadek sam miał miejsce nie na scenie, a na cienkiem drewnianem przykryciu założonem na wierzchu zagłębienia pozostałego po dawnej orkiestrze. Przykrycie to służy jedynie jako podstawa do umieszczenia doniczek z kwiatami, a w żadnym wypadku nie może służyć jako pomost do chodzenia nawet dla jednej osoby.

3. Zarządzający akademją, mimo ostrzeżeń zrobionym im przy wynajmie sali i mimo kilkakrotnych wezwań służby Kinoteatru, która ostrzegała przed schodzeniem ze sceny umieszczonej na wyższym poziomie aniżeli wymienione przykrycie orkiestry, polecili swemu chórowi zejść ze sceny na przykrycie orkiestry, które pod tak wielkim ciężarem obsunęło się powodując wypadek.

4. Twierdzenia, że na spadłych do wnętrza orkiestry posypały się masy grugu i belek, jest wyssane z palca, gdyż całe przykrycie składa się z cieńkich deseczek, nie ma nic wspólnego z konstrukcją sceny i jest wogóle umieszczone poniżej poziomu jej. Wszelkie uszkodzenia cielesne są wynikiem jedynie stłoczenia się chóru wskutek upadku.

5. Całkowitą winę wypadku ponosi prezydjum akademji, znajdujące się przy stole prezydjalnym na scenie (gdzie również był umieszczony fortepian), które wydało z arządzenie. by chór gwoli większego efektu zeszedł ze sceny na niżej umieszczone przykrycie zagłębienia orkiestry.

Zamieszczając powyższe sprostowanie celem objektywnego wyświetlania wypadku, przepraszamy jednocześnie dyrekcję Kinoteatru „Splendid“ za wyrządzoną mimowoli przykrość.

——o⊙o——

ŁÓDŹ w obronie produkcji krajowej

Poparł dążenia Ligi doradca finansowy i gorący przyjaciel Polski p. Charle Devey. Przyjechał on z kraju, gdzie społeczeństwo dalekie jest od wszelkiego szlacheckiego romantyzmu i politykierstwa, gdzie rządzi ceduła giełdowa i system najracjonalniejszej i najbardziej intensywnej pracy na świecie.

Pan Devey poznał kolosalne siły ekonomiczne państwa, jego wielkie możliwości rozwojowe. Postawił na czele Ligi S. G. swojego zaufanego sekretarza a naszego rodaka, młodego wielce utalentowanego W. Bieleckiego. W ciągu kilku miesięcy została Polska cała pokryta siecią filji L. S. G. rozwijającej niezwykle potężną i ożywioną akcję w społeczeństwie. Głównem hasłem Ligi, to — zorganizowanie oporu społeczeństwa przeciwko importowi z zagranicy tych artykułów, których kraj posiada w dostatecznej ilości i jak najlepszych gatunkach, a które sprowadzane z zagranicy niepotrzebnie przyprawiają państwo o deficyt bilansu handlowego, a z czem idzie i płatniczego. Na indeksie towarów tych znajdują się wyroby włókiennicze i jedwabne, odzież, skóry, obuwie, kalosze, wyroby gumowe, papier, perfumy, kosmetyki, wina, zboża, smalec, i tłuszcze roślinne. Wystąpić przeciwko temu importowi może tylko społeczeństwo samo a nie rząd, gdyż ten będąc zmuszony do liczenia się z czynnikami natury miedzynarodowej i zobowiązany do usilnej pracy nad zwiększeniem eksportu musi być neutralnym, aby nie wywołać kontrofensywy innych państw. Krótko działa L. S. G. w społeczeństwie naszem, a jak duże osiągnęła rezultaty! Jeżeli nie spowodowała zupełnego zniknięcia zbytecznego importu do kraju, to w każdym razie zdołała uświadomić, że wśród najlepszych sfer społeczeństwa, przyzwyczajonych niestety, dotychczas do bałwochwalczego szacunku dla wyrobów obcokrajowych wyrabia się poczucie patrjotyzmu gospodarczego. Również i szerokie sfery przyzwyczajają się do tego, to dobre, że odwrotnie — bardzo dużo jest wytworów krajowych znacznie tańszych i nie gorszych, a nawet często lepszych od towarów zagranicznych, bo małoż to zagranicznej się poczucie patrjotyzmu gospodarczego. Również i szerokie sfery przyzwyczajają się do tego, że nie wszystko co zagraniczne, to dobre, że odwrotnie — bardzo dużo jest wytworów krajowych znacznie tańszych i nie gorszych, a nawet często lepszych od towarów zagranicznych, bo małoż to zagranicznej tandety jest sprzedawanej w naszym kraju? Z Osiąga zaś to Liga przez urządzanie balów mody, na których występują panie z najwykwintniejszego towarzystwa w strojach z materjałów krajowych, poza tem urządza Liga odczyty, wiece, pochody, korowody automobilów, w których z samochodów z mównic improwizowanych przemawiają prelegenci. Poza tem umieszcza Liga w sklepach ulotki, w których walczy z uprzedzeniem, iż towar krajowy jest gorszy od zagranicznego, a w wydawanym przez siebie wyściągu prasy — organie Ligi, zamieszcza na czarnej liście nazwy tych wszystkich firm, które forytują produkcje zagraniczną w stosunku do wytworów krajowych.

Nie na tem jednak koniec działalności L. S. G. Wychodzi ona z założenia, że tylko wtedy idee Ligi osiągną swe urzeczywistnienia, gdy się dla nich pozyska młodzież — tych przyszłych obywateli kraju, którzy niezadługo ster rządu w swe dłonie ujmą. Pod kierownictwem młodego utalentowanego J. Mochnackiego powstał dział szkolny w. L. S. G., który w ciągu niespełna pół roku zorganizował zgórą 600 odczytów na terenie szkół warszawskich i prowincjonalnych, a poza tem pozyskał poparcie Ministerstwa Oświaty. Dnia 17 kwietnia odbędzie się w Ministerstwie konferencja, na której ustalony zostanie tekst odezwy do szkół, które zostaną wezwane do zorganizowania akcji w kierunku szerzenia wśród młodzieży idei samowystarczalności, jako jednego z elementów wychowania młodzieży w duchu państwowym.

Ale i to nie wszystko. Liga baczy pilnie, aby instytucje samorządowe i komunalne wszędzie popierały przy zakupach wytwórczość krajową, piętnując w swojem piśmie bezużyteczne często delegacje zagraniczne, przy okazji których niektórzy ludzie chcą się trochę przewietrzyć pociągiem lub aeroplanem lub się trochę zabawić. To samo dotyczy kosztem skarbu zamówień rządowych. W chwili obecnej realizuje L. S. G. na terenie Łodzi ostatnio przez p. Devey'a rzucone hasło zwalczania mody strojenia się latem w jedwabie i materjały włókiennicze a popieranie strojów letnich, uszytych z bawełnianych wyrobów łódzkich. Akcja ta winna w pewnej mierze przeciwdziałać kryzysowi, wywołanemu wskutek zmniejszonej konsumcji miast a przedewszystkiem wsi, wyczerpanej ekonomicznie na skutek spadku cen światowych ziemiopłodów. Od dnia 27 kwietnia b. r. do 10 maja odbędą się pod egidą L. S. G. „Tygodnie Samowystarczalności“. Korowód samochodów przetnie ulice miasta, a liczni mówcy z trybun na autach zainstalowanych wygłoszą przemówienia, odbędą się pozatem specjalne wiece, jak również będą nadawane przez głośniki koncerty.

W sklepach żywe modelki prezentować będą najświeższe modele całkowicie wykonane z materjałów bawełnianych łódzkich a kinooperator dokona zdjęć tych tłumów, które na wezwanie Ligi demonstrować będą na rzecz idei samowystarczalności.

Niezależnie od tego możliwe jest przybycie w „Tygodniach Samowystarczalności“ doradcy finansowego p. Charles Devey'a, który prawdopodobnie jak w Warszawie wygłosi odpowiednie przemówienie.

Takie są w ogólnych zarysach prace Ligi Samowystarczalności Gospodarczej godne poparcia całego zdrowo myślącego i o swą przyszłość dbałego społeczeństwa. —

Adam Wierzbicki.

Aferzyści poborowi

przed Sądem Okręgowym

na ławie oskarżonych zasiądzie 12 osób

Od dłuższego już czasu rząd prokuratorski w Łodzi zajęty był szczegółowem śledztwem w sprawie aferzystów poborowych i przygotowaniem aktu oskarżenia. Obecnie dowiadujemy się iż w dniu wczorajszym prokurator IV rewiru Kozłowski akt oskarżenia wykończył całkowicie.

Akt ten składa się z 52 stron pisma maszynowego i jest pod pewnym względem niebywałą sensacją.

Początkowo anawet do ostatniej chwili przypuszczano, że w Sądzie odbędzie się kilka spraw, to jest że wszyscy oskarżeni zostaną rozbici na dwie, trzy ewentualnie nawet cztery grupy i procesy te kolejno następować będą po sobie. Tymczasem akt oskarżenia obalił z miejsca te całe przypuszczenie, ponieważ został wytoczony przeciwko wszystkim zamieszanym w aferę poborową jednocześnie. W ten sposób jednego dnia na ławie oskarżonych zasiądą: Oskar Daube, Henryk Adolf Daube, Teodor Steigert, Zajnwel Lenga, Szama Milsztajn, Emanuel Milsztajn, Juljusz Elsner (sen.) Juljusz Elsner (jun.) Marja Konczakowska (narzeczona mjr. Wołoszynowskiego) Maksymiljan Serejski, Samuel Serejski oraz Chudesa Bęczkowska.

Proces potrwa najprawdopodobniej około dwóch tygodni i nie trzeba chyba dodawać, że będzie on prawdziwą sensacją dnia.

Co się tyczy terminu procesu to definitywnie nie został on jeszcze ustalony, w każdym razie zupełnie pewnem jest że proces nie odbędzie się przed ferjami w Sądzie Okręgowym, a więc przed 15 września 1930 r.

Do sprawy tej w charakterze świadków zawezwani będą mjr. Wołoszynowski, por. Labega oraz sierż. Dydak, których zeznania złożone w śledztwie i na sprawach w Sądzie Wojskowym zostały załączone do rozprawy w Sądzie Okręgowym.

Co się tyczy dalszych oskarżonych wojskowych a więc insp. Lipińskiego i sierż. Swistacza, których sprawy odbędą się w najbliższej przyszłości, to zeznania ich dla samej sprawy w Sądzie Okręgowym nie posiadają specjalnego znaczenia i dla tego też nie będą oni wzywani na rozprawę swa w charakterze świadków.

Pozatem dowiadujemy się jeszcze jednego ciekawego szczegółu a mianowicie, że w dniu wczorajszym sędzia śledczy IV rewiru p. Maurer umorzył dochodzenie przeciwko podejrzanym o macherstwo Mironowi i Izraelowi Bergmanowi oraz — poborowym — Mordce Szlamie Preis, Aronowi Goldbergowi, Szlamie Chilowi Goldbergowi, Izraelowi Rechtmanowi, Edwardowi Hechtkopfowi, Abramowi Rubinowiczowi i Zygmuntowi Dobrz[illegible] (p)

—o⊙o—

Pomysłowy oszust pod kluczem

Nieudana tranzakcja „na raty“

Dość dawno już dochodziły wieści o nieuczciwych sprzedawcach manufaktury, którzy obnosząc swój towar po szkołach i urzędach państwowych i komunalnych „nabierali“ naiwnych i nieznających się na materjałach pracowników sprzedając im

pośledniejszego gatunku wyroby fabryk zgierskich

jako wyroby firmy G. Molenda i Syn w Bielsku.

Śledztwo podjęte przez pracowników wspomnianej firmy nie dało żadnych rezultatów, i coraz nowe zażalenia wpływały do dyrekcji.

Przed kilku dniami przed lokal

szkoły powszechnej Nr. 117,

przy ul. Wspólnej Nr. 8 zajechało auto, z którego wysiadło dwóch młodych mężczyzn. Wszedłszy do kancelarji szkolnej i przedstawiwszy się kierownikowi szkoły p. Adolfowi Lencowi jako przedstawiciele

firmy Gustaw Molenda i Syn,

zaofiarowali materjały ubraniowe dla personelu szkoły na 8-miesięczne raty.

Jednemu z nauczycieli sprawa ta wydała się z pewnych względów podejrzaną, zatelefonował wiąc do firmy yptając czy firma wysłała jednego z przybyłych p. Bergfreunda, jako swego przedstawiciela. W odpowiedzi na powyższe pytanie dyrektor firmy p. O. prosił aby tajemniczych osobników

zatrzymać na chwilę,

ponieważ sam zaraz przyjedzie do szkoły. Po upływie 15 minut zajechało drugie auto wywołując na spokojnej ulicy niebywałą sensację. Po chwili zjawił się wezwany posterunkowy, na widok którego jeden z osobników nie zauważony przez nikogo zbiegł. Po doprowadzeniu do komisarjatu drugiego osobnika okazało się

że rzekomy przedstawiciel

firmy Molenda mimo to, iż już od dwóch lat żerował w Łodzi i okolicy na naiwności ludzkiej nie jest nigdzie meldowany. Fakt powyższy ułatwiał mu zacieranie za sobą wszelkich śladów.

W wyniku spisanego protokułu firma G. Molenda

skierowała sprawę do sądu,

wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że takie „metody konkurencji“ nie są dozwolone. (w)

Do P.T. PRENUMERATORÓW

W razie późnego doręczenia lub nieotrzymania pisma prosimy P. T. Prenumeratorów zawiadamiać administrację „H a s ł a“ tel. 163-66.

Przedśmiertne wyznanie bandyty

przyczyniło się do ujęcia zabójcy Maja

Donosiliśmy przed miesiącem o zagadkowem zabójstwie popełnionem na osobie Józefa Maja zam. przy ul. Pomorskiej Nr. 125.

Szczegóły tego morderstwa przedstawiają się następująco:

Dnia 14 marca b. r. Józef Maj w towarzystwie swej znajomej Anny Krępińskiej wraca z miasta do domu.

Przy rogu Wierzbowej i Cegielnianej z knajpki wyszło dwóch osobników, z których jeden potrącił tak silnie Krępińską, że ta wpadła do rynsztoka.

Towarzysz stanął w jej obronie, lecz miało to ten skutek, że napastnicy rzucili się na niego i poczęli go bić, przyczem jeden z nich uderzył go kilkakrotnie butelką w głowę.

Maj rzucił się do ucieczki i wpadł w ulicę Wierzbową.

Napastnicy popędzili za nim i koło domu Nr. 18 dopadli go i zadali mu nożami sprężynowemi 7 ran w głowę i trzy w pierś. Tego samego jeszcze dnia pomimo natychmiastowej pomocy Maj zmarł.

Wdrożone dochodzenie nie dało wtedy żadnych wyników. Dopiero w dniu 31 marca, kiedy wywiadowcy przy zbiegu Rokicińskiej i Nowej zastrzelili bandytę Trafalskiego, który dokonał napadu na firmę B-cia Mazur, ustalono dalsze sensacyjne szczegóły w tej sprawie.

Konający Trafalski zeznał, że on zabił Maja. Pozatem ostatkiem sił dodał że drugim mordercą był Jan Krajter, zamieszkały przy ul. Niskiej Nr. 5/7.

Prosto z ulicy Rokicińskiej wywiadowcy udali się do mieszkania Krajtera, lecz okazało się iż ten uciekł w niewiadomym kierunku. Wysłano na nim listy gończe które jednak nie przyczyniły się do ujęcia go. Dopiero w dniu wczorajszym u dało Krajtera aresztować, kiedy przypuszczając że policja już go nie śledzi, wrócił do Łodzi.

Aresztowanego przewieziono do urzędu śledczego i osadzono w areszcie. (p)

—o⊙o—

NIESCIE POMOC NAJBIEDNIEJSZYM

C. MILEWSKA

PŁASZCZ JUDASZOWY

Kiedy Judasz dał pocałunek Panu Jezusowi, odszedł sobie zdała do gaju i myśli:

— Coby mnie jeno nie oszukali i wyplacili, jako się godzi one 30 srebrników. Nie będę miał biedy... Kupię sobie kawałek ziemi i będę gospodarował na swojem...

Aleć w tej chwili usłyszał okropne krzyki, które od miasta Jerozolimy dotały do gaju...

A skoro je usłyszał, zaraz mu w piersiach cosik załomotało...

Tak tedy zamroczył się i szedł, rozmyślając chwilkę albo i dwie.

Aleć uśmiechnął się zaraz i rzekł:

— Głupi jestem! — Czegóż się mam martwić? Przecie będę miał,, żle-m też nie zdziałał. To-ć ten Galilejczyk ludziom w głowie do cna poprzewracał... prorokiem się mienił....

Jeno patrzeć, jak ten głupi naród królem Go ogłosi, a bodaj i z Bogiem narówni postawi.

A tak myśląc sobie, Judasz szedł w gaj i z gaju, boć nie wiedział zgoła, w którą szedł stronę....

Księżyc świecił na niebie i jasno było, jak w dzień, a przecie Judaszowi mro wie chodziło po skórze i strachy go poczęły ogarniać.

— Żeby też jaki człowiek, albo i jensze boskie stworzenie.... raźniejby jakoś było.... — pomyślał.

Ale zaledwie pomyślał, zjawił się z siwą brodą, człek suchy jako wiórek, co z niego słonko soki wszystkie wypaliło.

Szedł zgarbiony, podpierając się kijem, a pod płaszczem cosik ciężkiego dźwigał.

Aż kiedy przyszedł do Judasza na trzy kroki bez mała, rzucił mu skórzany wór, a splunąwszy, odwrócił się i uchodził jako przyszedł.

Judasz pochwycił wór i wyrzucił z niego kupę pieniędzy....

Były-ć to same nowiuśkie talary albo i dukaty!

Świeciły też jakoby płomień najgorętszy....

Judasz aż oczy ręką zasłaniał, bo mu się zdało, że oślepnie....

Trząsł się też na całem ciele z wielkiej chciwości, a co dotknął który talar, to dmuchał w paluchy a wołał:

— To ci gorące! Jakby je prosto z ognia wyrzucił...

Przeliczył jednak co do jednego.

— Nie oszukali — akurat trzydzieści! rzekł sobie! Za taki pieniądz nie głupim ziemi kupować, założę handel jaki w mieście i będę sobie pan, jaki drugi!

Wtem doszły go krzyki wielkie z miasta Jerozolimy. —

Takim kawał ubieżał, a tak słychać te wrzaski, jakby tuż pod miastem — myślał sobie, przywiązując mieszek z owymi pieniędzmi.

A ręce mu tak dygotały, że ledwie mógł sznurek dobrze zadzierzgnąć.

Zarzucił płaszcz na głowę i bieżał co tchu, żeby jak najdalej uciec, a od onych gwarów z Jerozolimy się ustrzec...

Ale gdzie tam!

Nie był-ci to zwykły gwar ludzkiej mowy, jeno jako wycie najdzikszych bestji albo i szum wichru, co trzęsie pniem, kiedy mu wiatr gałęziami porusza.

A rozchodziły się te wrzaski nietylko do gaju za Judaszem, ale-ć pono po całuśkim świecie. —

Bo-ć, jak powiadają, w onej godzinie, kędy tylko jaki człowiek albo i nieme żyło stworzenie, wszystkich niepokój ogarniał. —

Nie wiedziano, co to, ale każdy się oglądał i czuł, że się coś strasźliwego dziać musi. —

Aże, do uszu Judaszowych doleciało:

— Ukrzyżuj!... Ukrzyżuj!...

Wzdrygnął się i począł dygotać, jak by go zimnica ogarnęła.

Coraz to się płaszczem otulał a bieżał i bieżał...

Aż nietoperz przeleciał i uderzył go trupiemi skrzydłami po licu...

Dalszy ciąg nastąpi)

Sowy też i inne nocne ptactwo, poczęło się nad nim zbiegać, a hukać, a dziobywy wyciągać, jakby miały rozedrzeć...

Aż Judasz pociągnął znowu płaszcza i twarz sobie osłonił...

TEATR I SZTUKA

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś czwartek, piątek i sobota z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienie zawieszone.

WIOSNA WIOSNA, WIOSNA.
(Mężowie na urlopie).

Na okres świąteczny przygotowuje reżyser Żbucki wielką atrakcję kapitalny trzyaktowy wodewil J. Hersta i H. Bachwitza „Wiosna, wiosna, Wiosna"", czyli „Mężowie na urlopie". Całość tej arcywesołej sztuki urozmaicą oryginalne St. Zaborskiego. Udział biorą: Pilarska, Relewicz-Ziembińska, S. Zielińska, Górowski, Horowicz, Skorasiński, Warchałowski. Dekoracje Wł. Nowakowskiego.

TEATR GEYEROWSKI.
Piotrkowska 295.

W próbach pod reżyserją Wł. Ziembińskiego wyborna komedja Gandileta „Kochany Palemonek", ze Stanisławem Debiczem w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, czwartek, piątek i sobota z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia zawieszone.

„KOBIETA z ELEGANCKIEGO ŚWIATA".

W niedzielę i poniedziałek dwa razy w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącem powodzeniem wesoła współczesna komedja Z. Geyera „Kobietka z eleganckiego świata". W rolach głównych: Dehnelówna, Kędzierska, Trapszówna, Michalak, Ścibor i Staszewski.

W poniedziałek o godz. 12 w południe premjera bajki „Księżniczka na grochu" w 4-ch aktach z prologiem, wierszem napisanej przez Remusa według znanej powieści Andersena. Widowisko to będzie miało charakter hołdu dla wielkiego duńskiego bajkopisarza, którego 125-letnią rocznicę urodzin obchodzi obecnie cały świat kulturalny.

TEATR MIEJSKI.

Dziś czwartek, jutro piątek i w sobotę z powodu Wielkiego Tygodnia Teatr zamknięty.

„PERFUMY MOJEJ ŻONY".

W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnego o godz. 8.30 wieczorem komedja L. Lenza p. t. „Perfumy mojej żony".

„DZIWNE WĘDRÓWIK SALVERMOSERA".

W poniedziałek (drugi dzień Świąt) o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych groteska eBtscha „Dziwne wędrówki Salvermosera".

O godz. 8,30 wieczorem wielka opero-rewja „Orfeusz w Piekle".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

CO USŁYSZYMY PRZEZ RADJO

PROGRAM POLSKIEGO RADJA
na czwartek dn. 17 kwietnia r. b.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu 11,58 i 19,58 na wszystkie stacje. W Warszawie: 13,10 — komunikat meteorologiczny, 15,00 — kom. gospodarczy.

WARSZAWA: 12,10 — 12,40 — O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni. 15,15 — Odczyt dla maturzystów „Ideę przewodnie rewolucji francuskiej i jej następstwa" oraz „Adam Asnyk". 16,15 — 17,15 — Muzyka gramof. 17,15 — 17,40 — Wśród książek. 17,45 — Koncert religijny. 19,30 — 20,15 — Słuch. z Warszawy. 20.15 — Koncert z Filh. Warszawskiej.

KRAKÓW: 12,10 — 12,40 — Koncert gramofonowy. 15,15 — 16,00 — Transm. z Warszawy. 16,15 — 17,15 — Koncert gramof. 17,15 — 17,40 — Organizacje kobiece. 17,45 — Legenda o grajku bożym. 18,45 — Gadki podhalańskie. 19,30 — 20.15 — Słuch. z Warszawy. 20,15 — Koncert z Filh. Warsz.

POZNAŃ: 13,05 — 14,00 — Koncert gram. 15,55 — 17,10 — Audycje dla żołnierzy. 17,10 — 17,30 — Współczesne malarstwo francuskie. 17,30 — 17,45 — Pogad. gospod. 17,45 — 18,45 — Koncert z Warszawy. 18,55 — 19,10 — Konkurs Wielkanocny. 19,10 — 19,30 — Kurs franc. 19,30 — 19,50 — Odczyt rol. 20.15 — 22,00 — Transm. z Filh. Warsz.

KATOWICE: 16,20 — 17,15 — Koncert gramof. 17,15 — 17,45 — Z dziejów Śląska średniowiecznego. 17,45 — 18,45 — Aud. liter. z Krakowa. 19,05 — 19,20 — Odcinek powieściowy. 19,20 — 19,30 — Feljeton. 19,30 — 20,15 — Słuch. z Warszawy. 20.15 — Koncert relig.

WILNO: 15,15 — 16,00 — Transm. z Warszawy. 16,15 — 17,00 — Muzyka gramof. 17,00 — 17,15 — Lekcja niem. 17,15 — 17,40 — Transm. z Warszawy. 17,40 — 19,05 — IX Symfonia. 19.05 — 23.00 — Transm. z Warszawy.

ŁÓDŹ: 12,10 — 12,40 — O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni. 12,40 — 13,30 — Muzyka gramof. 15.15 — 17,15 — 17,40 — Transmisja z Krakowa. 17,45 — Koncert popoł.

ZAGRANICZNE: 21,00 — Langenberg. Proces Sokratesa — słuchow. 21,10 — Lipsk. Koncert symf. 21,15 — Londyn. Koncert sym. 21,41 — Hilversum. Koncert symf. 20,00 Monachjum. Requiem — oratorjum Verdiego. 20,10 — Langenberg. Chrystus na Górze Oliwnej — oratorjum Beethovena. 22,45 — Londyn (National). Syn Człowieczy — misterjum.

Teatr Miejski

HAMLET

Wiliama Szekspira

Blask klasycznej wielkiej poezji zazłocił nareszcie scenę Teatru Miejskiego. Przemówił Szekspir — ustami nieśmiertelnego w swej człowieczej boleści—duńskiego królewicza.

Padły słowa dręczące, odwiecznego niepokoju pełne — „b y ć a l b o n i e b y ć?"

Człowiek stanął znów przed zagadką wszechbytu i niepokoju pełnemi żrenicami wpatrywać się począł w mrok nieznanego.

Jakże to się dzieje teraz rzadko, jak nieczęsto człowiek pyta się siebie — „być albo nie być", jak nieczęsto szuka odpowiedzi w mrokach tajemnic istnienia.

Przedstawienia Szekspirowskie nieśmiertelne wiekuistością zagadki istnienia dziś może więcej niż kiedykolwiek dawniej winny być stawiane przed oczy ludzkie, a to dlatego, że się ludzkość gubi i zatraca w stawianiu i rozwiązywaniu drobnych, mało znaczących pytań i odpowiedzi. Jest coprawda w scenicznem realizowaniu dramatów szekspirowskich jedna wielka trudność — brak odpowiedniego materjału aktorskiego..

Młode współczesne pokolenie aktorskie — ubogie jest w niepospolite talenty dramatyczne, a tylko talenty niepospolite mogą być tworzywem scenicznych wzruszeń dramatami Szekspira.

Zatracił się kult dla słowa, zagubiła się nieomal zupełnie wielka umiejętność mówienia mową wielkich poetów. Czyż mamy dziś doskonale władających mową Szekspira, niezwykle trudną i niepospolicie piękny, czyż mamy dostateczną ilość artystów, którzy potrafią całe piękno tej mowy uzewnętrznić i wypowiedzieć. Sztuka mówienia mową poetów zaniedbana i zapoznana. Brak zupełny pracy w tym kierunku. Brak zrozumienia tej prawdy, że teatr nowoczesny odrodzenie swoje odnaleźć musi w kulcie wielkiej poezji i w kulcie słowa. To zaniedbanie odbija się niewątpliwie ujemnie i na całości przedstawień z repertuaru wielkiej poezji.

Nie uniknięto skutków tego powszechnego zaniedbania i w Teatrze Miejskim. Jedynym, który pięknie mówił, który wydobył sto procent piękna z szekspirowskiej mowy **BYŁ SAM HAMLET — ADWENTOWICZ.** Słowo i gest — wielkiej tragedji. Niestety piękno mowy i wspaniałość gestu niweczył i niweczyć musiał zbyt widoczny spóźniony wiek Hamleta, który — staram się wypowiedzieć powyższe z najbardziej możliwą objektywością — był (wiek) pewną dysharmonją w całości. Jest to nie największej wagi zarzut, tem nie mniej z przykrością podnieść go należy. Przykrość ta wynika z świadomości, że nikt z młodszego pokolenia aktorskiego nie może na wyżynach hamletowskich przeżyć zastąpić K. Adwentowicza i że naskutek tego kurczą się możliwości sceny naszej. Pozostali deklamowali i mówili poprawnie, lub mniej niż poprawnie — ponad poziom mówiących wybijała się Sława Niedźwiecka w roli Ofelji. Żywe słowo swoje robi! Poprawność jednak w opanowaniu mowy Szekspira, to już źle. Zapiszmy więc ją na minus przedstawienia.

Natomiast plusem była widoczna staranność w przygotowaniu przedstawienia, doskonała reżyserja i szczęśliwie, celowo rozwiązane trudności inscenizacyjne. Tu przyznać się należy, iż znając oryginalność i bogatą pomysłowość p. Wiercińskiego, spodziewałem się większej ilości i bardziej oryginalnego podejścia do przedstawienia. Ale że prywatne przypuszczenia nikogo nie obowiązują i że walory wielkiej poezji po stronie reżyserskiej wypadły jaknajlepiej — panu Wiercińskiemu za trud owocny należy być jaknajbardziej wdzięcznym.

Z osób wymienionych w programie należy podnieść grę p.p. Damięckiego (Horacy), Brodniewicza (Laertes), Hajdugi (Grabarz I-szy) oraz pani Dunajewskiej — jako królowej duńskiej. Osobny wiersz w skromnej recenzji należy się p. S. Kijowskiemu za dobrą charakteryzację i za nieustępującą charakteryzacji grę w roli Klaudjusza, króla — skrytobójcy.

L. Rubach.

Sprostowanie

W ogłoszeniu firmy „Magazyn Mebli, Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów, sp. z ogr. odp." mylnie wydrukowano adres. Skład wymienionej firmy znajduje się przy ul. Piotrkowskiej 86, a nie 85, co niniejszem prostujemy.

Do akt Nr. 559 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 maja 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ulicy Narutowicza 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do A. H. Offenbacha i składających się 6 serwisów stołowych oszacowanych na sumę Zł. 600.

Łódź, dnia 14 kwietnia 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 1805 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Narutowicz 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „A. H. Offenbach" i składających się 3 serwisów stołowych z czeskiej porcelany oszacowanych na sumę Zł. 980.

Łódź, dnia 14 kwietnia 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 1042 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Bera Światłowskiego i składającyc się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 700.

Łódź, dnia 31 marca 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 87 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 60 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moryca Garfinkla i składających się z 7 rolwag parokonnych oszacowanych na sumę Zł. 1050.

Łódź, dnia 11 kwietnia 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI.

A księżyc świecił coraz jaśniej, i patrzał na świat z wysokiego nieba, jeno gwiazdy powolutku gasły...

Aż i kur gdzieś zapiał, a zaraz mu inne odpowiedziały jeden po drugiem.

Aleć Judasz nie widział ani jasności księżyca, ani gwiazd znikających, nie słyszał też i pienia kogutów, jeno leciał na oślep, jakby go kto gonił, albo i najtęższym batem podcinał...

A podczas na niebie zorze podświtywać poczęły — a na skłonie tak zczerwieniało jakby pożar wielką łunę rozesłał...

— Judasz!... Judasz!... — odezwało się dokoła wołanie.

Judasz przystanął i połę płaszcza z twarzy odrzucił...

Aleć nie było to wołanie jako brat brata, albo przyjaciel — przyjaciela, jeno wrzaski, jako gdy dziką bestję albo psa wściekłego pędzają...

A też i kamień jeden i drugi koło Judasza przeleciał...

Zmiarkował się też, że nie tylko od Jerozolimy się oddalał, — ale wszedł prawie w sam środek miasta.

Wrzeszcząc i krzycząc szło tylu ludzi, jak jeszcze oko jego nigdy nie oglądało. A między owymi szedł Jezus, dźwigając krzyż, a pod krzyżem do cna pochylony.

I oto z każdego włosa Jezusowego spadał pot krwawy, jako że miał koronę z ciernia uwitą, a ostrymi kolcami na głowę wtłoczoną...

Aleć i ci co szli za Jezusem, nic na on pot krwawy nie zważali, jeno przynaglając, żeby podążał — krzyczeli.

— Boć nam i sabat nadchodzi...

Judasz wstrząsnął się cały, a owe pieniądze, co je miał w mieszku, tak go przypiekły, że bodaj i wnętrzności mu przepaliły.

Takci zaczął prędzej bieżeć, aż się ujrzał przed świątynią, gdzie cała żydowska starszyzna zasiadała. Aleć go do owej świątyni nie wpuszczono i drzwi żelaznym drągiem zaparto.

A tu go coraz więcej na wnętrzu pali; zęby mu latają, że aż szczękanie ich jako wilczych kłów, dokoła się rozchodzi. —

Wargi mu się spiekły na węgiel i do cna zczerwieniały. —

Tak tedy Judasz niewiele już rozważając, rzucił ów mieszek z pieniędzmi i począł biedz na oślep jako i wprzódy.

Na wnetrzu jeszcze bardziej go przypieka, zęby jeszcze bardziej latają, a język tak mu wysechł, że ni w tę, ni w inną stronę nie może ruszyć. —

Słonko też wzbiło się, a grzeje, aleć nie złotem przyświeca, jeno czerwoną kulą, jakby je kto krwią nalał.

Judasz tak zatknął, że ani rusz dalej....

Stanął tedy na chwilę albo i na dwie i rozejrzał się. —

Aleć wzdrygnął się cały i nogi pod nim zadygotały.

Na wysokiej górze, na Kalwarji, stoją trzy krzyże, a na najwyższym przybity Ten, którego on wydał.

A i w tej chwili niebo się zaciemniło, że brat brata, ani ojciec syna by nie poznał. —

Jeno tam koło głowy Ukrzyżowanego, jaśniało światło płomienną jasnością.

Huk się też w onej godzinie wzniósł taki straszliwy, jakby się cała ziemia zatrzęsła a niebo na nią piorunami rzucało.

Judasz bieżał bez pamięci, a nim więcej się oddalał, tem więcej one trzy krzyże stały mu w oczach, a jeden z pomiędzy nich najwyższy.

Ile ubieżał drogi, sam nie wiedział i nie wiedział też zgoła, dokąd dobieżał.

Paliło go wciąż we wnętrzu, a język wywieszony zesechł mu do cna...

Rzucił się pod drzewo, aleć i ono nad nim zmiłowania nie miało. Liście z onego drzewa, nie wiedzieć gdzie się podziały, a gałęzie suche szeleszczące wołały:

— Zdrajca!... Zdrajca!...

Aż Judasz odwiązawszy sznur co nim był opasany, zrobił dużą pętlę wetknął weń głowę... a końce wysoko na suche gałęzie zarzucił...

. . . .

Noc się zrobiła tak czarna, jakby zamiast nieba — piekło nad nią zawisło...

A ptaki żarłoczne, poczęły krążyć koło onego suchego drzewa, krącząc jako kiedy na żer się zwołują...

A płaszcz Judaszowy się rozwiewał i pośród mgły nocnej czerwienią krwi odbijał...

Odtąd, gdy mgły wiosenne w dzień Męki Jezusowej osiądą nad matką ziemią, widać w owych mgłach czerwone smugi o wschodzie i zachodzie słońca...

A nie co innego, jeno w onych mgłach płaszcz Judaszowy tak się kolebie...

—oOo—

HASŁO SPORTOWE

Sprawa Borosza

Sekretarjat Zarządu Ł. Z. O. P. N.-u otrzymał w dniu onegdajszym depeszę z P. Z. P. N.-u w Warszawie, w której cofnięte zostaje zezwolenie wydane Hakozhowi w sprawie udziału Borosza, byłego gracza drużyny budapeszteńskiej, w grach o mistrzostwo. Boroszowi nie będzie wolno występować, aż do chwili całkowitego załatwienia tej sprawy przez P. Z. P. N., który ustala stosunek Borosza do amatorskiego sportu footbalowego.

—o—

Drużyny zagraniczne
w czasie świąt

W czasie nadchodzących Świąt Wielkiejnocy w głównych ośrodkach polskiego piłkarstwa rozegrane zostaną spotkania międzynarodowe z drużynami zagranicznemi.

W Warszawie wiedeński Hakoah spotka się dwukrotnie ze stołeczną Polonią. W Poznaniu dwa mecze rozegra z Wartą berlińska Minewrą. We Lwowie Pogoń, a następnie Hasmonea rozegrają spotkania z budapeszteńską Atilią. Nakoniec wiedeński Wacker grać będzie w niedzielę w Królewskiej Hucie z kombinowanym zespołem Amatorskiego K. S. i Naprzodu, a w poniedziałek w Krakowie z Cracovią.

W terminie tym odbędzie się tylko jeden mecz ligowy, a mianowicie w niedzielę spotkają się w Krakowie Wisła z Garbarnią.

—oOo—

Protest Hakoahu

Jak się dowiadujemy, założył Hakoah łódzki protest do władz piłkarskich w sprawie przegranego meczu 2:3 z WKS-em. W proteście swym Hakoah podaje, że w barwach WKS-u w bramce czynny był bramkarz Kotlicki, były gracz PTC. któremu nie przysługuje prawo grania w barwach drużyny wojskowej.

W wypadku, gdyby protest Hakoahu został uwzględniony, drużyna żydowska przesunie się na pierwsze miejsce w tabeli klasy A okręgu łódzkiego.

—oOo—

Kto strzelił dotychczas bramki

W rozegranych meczach ligowych Herstreich i Kozok zdobyli po (4 br.) przed Durką, Królem, Stalińskim, Smigla kiem, Kniołą, Presem, Lubowieckim, Malikiem, Frauzmanem (po 2 br.) oraz po jednej — Jung, Zwierz II, Feja, Tadeusiewicz, Mazur, Kaczanowski, Suchocki, Jelski, Joksz, Pazurek II, Piliszek, Radojewski, Tynowski, Rejman I, Ketz, Przybysz, Szabakiewicz, Mauer, Hanke, Rusinek, Szerfke, Peterek, Wypijewski, Cybruch.

—oOo—

Szumlak w Ł.K.S-ie

Były napastnik Wojskowego Klubu Sportowego Szumlak zasilił drużynę Ł. K. S.—u, gdzie występować będzie w zespole ŁKS Ib. i ligowym.

—oOo—

Protest Polonji

Protest Polonji przeciwko przyznaniu przez Wydział Gier i Dyscypliny walkowerowi z Cracovią zostanie rozpatrzony na posiedzeniu zarządu głównego Ligi w dniu 25 kwietnia r. b. Protest ten posiada wielkie szanse uwzględnienia, tak, iż należy się spodziewać, że Polonia odzyska zdobyte w walce na boisku punkty, a utracone przy zielonym stoliku.

—oOo—

Zwycięstwo Gedanji

Polska drużyna w Gdańsku, Gedania, pokonała w niedzielę zespół Hanzy 1:0 i ma zapewnione drugie miejsce w lidze gdańskiej.

Mecz o moralne mistrzostwo Łodzi

W nadchodzący poniedziałek w drugim dniu świąt Wielkanocy rozegrany zostanie na boisku Ł.K.S.-u pierwszy mecz między drużynami ligowemi Ł. K. S. i Ł. T. S. G. o moralne mistrzostwo Łodzi. Rozgrywki te odbywać się będą obecnie rokrocznie i dopuszczone do nich również zostaną mistrz piłkarski klasy A oraz wicemistrz. Zwycięski zespół otrzyma puhar, zaś zawodnicy żetony.

—oOo—

Reprezentacja bokserska walczy

W nadchodzącą niedzielę w pierwszym dniu świąt Wielkiejnocy udaje się polska reprezentacja bokserska do Budapesztu na czwórmecz bokserski, w którym biorą udział: Węgry, Czechosłowacja, Polska i Bawarja. Polska reprezentacja bokserska ustalona będzie w dniu dzisiejszym i najprawdopodobniej nie będzie się różnić znacznie od reprezentacji, która w ubiegły piątek walczyła przeciwko Austrji we Wiedniu. Turniej rozpoczyna się w dniu 24 b. m. i trwać będzie do 27 b. m. Polska rozegra 24 b. m. mecz z Węgrami, 26 b. m. z Czechosłowacją i 27 b. m. z Bawarją. O zwycięstwie w turnieju zadecyduje suma punktów zdobytych z trzech spotkań.

Bokserzy berlińscy
w Łodzi i Warszawie

W czasie Świąt Wielkanocnych bawić będzie w Łodzi i w Warszawie kombinowana drużyna bokserska Herosu i Makabi z Berlina. Zespół ten rozegra w niedzielę 20 b. m. mecz z reprezentacją Łodzi a w poniedziałek 21 b. m. z kombinowanym zespołem Polonji i Skry.

Berlińska drużyna przyjeżdża w następującym składie: waga musza: Capler (Heros), — kogucia — Hops (Heros), — piórkowa — Friedlaender (Makabi), — półśrednia — Liedtke (Heros), — średnia — Roemer (Heros), — półciężka — Sabottke (Heros), — cięka — Ulrich (Heros). Kierownikiem drużyny jest p. Boehm.

—oOo—

Turniej zapaśniczy w Łodzi

W pierwszym dniu świąt Wielkiejnocy otwarty zostanie w Łodzi turniej walk zapaśniczych, nad którym protektorat objęli znany zapaśnik polski Bryła-Sobieski oraz kilkakrotny mistrz Polski Teodor Sztekker. W turnieju wezmą udział najwybitniejsze siły zapaśnicze świata, to też zapowiedź otwarcia walk wywołała kolosalne zainteresowanie. Arbitrem turnieju mianowany został p. Brański, pierwszy międzynarodowy sędzia polski. Turniej odbywać się będzie w cyrku sportowym przy ul. Narutowicza.

—oOo—

Sześciu lekkoatletów
skoczyło ponad 2 metry

Amerykanin Bert Nelson przeskoczył ostatnio w hali 2 metry w skoku wzwyż. Jest to już szósty zawodnik na świecie, któremu udaje się pokonać tę wysokość. Dotychczas 2 mtr. uzyskali: w 1912 r. skoczył Harric — 2,007 i 2,003 m., w 1914 r. Beeson — 2.0144 mtr., w 1923 r. Osborn — 2,01 i 2,038 mtr., a w 1925 r. — 2,0556 mtr.

Pierwszym człowiekiem skaczącym 2 mtr. był zawodowiec Baker, który już w 1900 roku przekroczył 2 mtr. Rekord jego nie mógł być jednak uznany, ponieważ posługiwał się wzorem starożytnych greków ciężarkami, dzięki którym uzyskiwał większy rozmach. W czasie przelotu nad poprzeczką Baker wypuszczał ciężarki, by nie utrudniać sobie lądowania.

—o—

Wiosenny bieg Ł.K.S-u

Przygotowania do wielkiego biegu wiosennego Ł. K. S.-u znajdują się już w pełni. Udział w biegu o nagrodę Ł. K. S.-u zapowiedzieli prócz najwybitniejszych jeźdźców łódzkich i krajowych także słynny długodystansowcy Warszawianki Kusociński i Sarnecki. Możliwy jest także udział Petkiewicza, gdyż jak wiadomo Petkiewiczowi wolno startować w imprezach krajowych. Byłby to pierwszy start naszego doskonałego długodystansowca.

Zawody strzeleckie w Łodzi

Łódzki Okręgowy Związek Stowarzyszeń Strzeleckich i Łuczniczych organizuje wdniach 26 i 27 „zawody strzeleckiego otwarcia", które będą najpoważniejszą imprezą strzelecką w sezonie bieżącym. Zawody strzeleckie odbędą się dla pań i panów.

Bieg kolarski 50 km.

W niedzielę dnia 13-go b. m. odbył się urządzony staraniem Sekcji Kolarskiej K. P. Zjednoczone pierwszy Klubowy wyścig zachęty na dystansie 50-ciu klm. na szosie Krzywie - Głowno - Krzywie. Pierwsze miejsce zajął Krawczyk w czasie 1 g. 50 m. 41 sek., drugie Grzęda 1 g. 52 m. 6 sek., trzecie Kelbert 1 g. 52 m. 30 sek.

Instrukcja P.U.W.F. i P.W.

Państwowy Urząd w. f. i p. w. wydaje wkrótce instrukcje w sprawie planowego przeprowadzenia inwestycji społecznych. W najbliższym czasie wprowadzona zostanie w życie państwowa odznaka sportowa, której regulamin ogłoszony zostanie w Monitorze Polskim.

Polski Komitet Olimpijski

Polski komitet olimpijski ukonstytuował się jak następuje: przewodniczący —. ppułk. Glabisz, zastępca przewodniczącego — red. Sikorski, sekretarz radca Foryć, kierownik techniczny — mjr. Sterba, zastępca — kpt. Kurleto. Komitet opracowuje obecnie plan działania w roku bieżącym obejmujący sprawę przygotowań technicznych i zbiórki na fundusz olimpijski.

Wczoraj rozpoczęły się zawody w Nicei

W dniu wczorajszym rozpoczęły się 12-dniowe międzynarodowe zawody konne w Nicei, z udziałem ekipy polskiej.

HASŁO GOSPODARCZE

Kupiectwo polskie wobec nowych zadań

Handel polski **jest mało ekspansywny.** Oto zdanie, wypowiedziane przez konsula Kuby z racji jego bytności w Warszawie.

Opinja zagranicznego gościa Warszawy zasługuje w zupełności na bliższe rozpatrzenie, przesilenie bowiem, jakie przeżywa kupiectwo, zniewala do szukania dróg wyjścia z sytuacji do ożywienia zaskrzepłego w zastoju życia gospodarczego.

Jeżeli na wstępie przypomnimy alarmy prasy z powodu obawianego najazdu agentów niemieckich już obecnie, zanim traktat handlowy wszedł w życie oraz fakt, że na rynki zagraniczne docieramy okrężną drogą za pośrednictwem firm obcych, niemniej okoliczność, że kapitał zagraniczny dociera do nas w poważnej części drogą pośrednią, to — uderzyć się musimy w piersi i wyznać, że **istotnie jesteśmy mało ekspansywni.** Handel nasz, to kupno i sprzedaż obliczone na lokalny zbyt klienteli, która zgłosi się sama do naszego sklepu. O zdobywaniu szerszych rynków u nas głucho a już niemal zupełnie nieprzygotowany jest nasz handel **do zdobywania rynków zagranicznych.** Nic więc dziwnego, że gros transakcji importowo — eksportowych dokonuje za nas — kupiec obcy. Nasze zaś kupiectwo dławi się skutkiem nadmiernej, lokalnej konkurencji, co zwłaszcza w okresie obecnej stagnacji tak bardzo dało i daje się mu we znaki.

Rzeczą prywatnej inicjatywy być winien PODBÓJ RYNKÓW ZAGRANICZNYCH, wszakże przy odpowiedniem poparciu ze strony Państwa, które w tym celu utrzymuje i opłaca tysiące placówek konsularnych, rozrzuconych po większych miastach kuli ziemskiej. Pozatem Państwowy Instytut Eksportowy istnieje przecież po to, aby nie tylko badać pojemność zagranicznych rynków importowych, lecz także podawać do wiadomości zainteresowanych sfer wyniki swych badań i obserwacji, by one na tej podstawie poczynione obserwacje wykorzystać mogły praktycznie.

Wobec pierwocin naszych stosunków w zakresie eksportowych wysiłków jest syndykalizacja naszej ekspanzji eksportowej rzeczą doniosłego znaczenia, centralizuje bowiem zbyt, normuje ceny a jednocześnie dba o eksportowe kwalifikacje wywieźć się mającego towaru.

Wszakże dotąd założone syndykaty **wykazują małą ruchliwość,** ujawniają pewien biurokratyzm, który utrudnia szybkie dostosowywanie się do zmiennej światowej konjunktury. Reorganizacja więc syndykatów eksportowych, będących w obecnym ich stanie i przy obecnym składzie swych członków emanacją i handlową faktorją producentów, staje się rzeczą konieczną.

Rzeczą przemysłowców i rolników — produkcja, zadaniem kupiectwa — zbyt produktów, oto maksyma, która być winna punktem wyjścia przy reorganizacji naszych syndykatów. Syndykaty te, pojęte jako branżowe zrzeszenie kupiectwa, sięgające przez swych członków do najodleglejszych miejscowości całego państwa, MOGĄ ROZWINĄĆ OWOCNĄ DZIAŁALNOŚĆ, bo oparte o inicjatywę prywatną, zdołają ożywić stosunki, z korzyścią dla producentów, dla siebie i dla polskiego eksportu.

W stadjum tworzenia syndykatów powinno kupiectwo wystąpić z inicjatywą i kierownictwo eksportem polskim ująć w swoje ręce. Będzie to jedyna godna odpowiedź kupiectwa na zarzut braku inicjatywy i przedsiębiorczości, z jakim się ono spotyka ze strony zagranicznych obserwatorów naszych stosunków strukturalnych.

G. Z.

—ooo—

PRZEMYSŁ POLSKI zaniedbuje swe interesy w Rumunji

P. Wiktor Emanuel Mitkiewicz, dyrektor Izby Handlowej Polsko-Rumuńskiej, po powrocie z Bukaresztu drukuje swoje wrażenia w „Gazecie Handlowej".

W Rumunji — oświadcza p. dyr. Mitkiewicz — rzuca się w oczy propaganda wyrobów przemysłu czeskiego, austrjackiego i niemieckiego. **Natomiast niema ani śladu reklam propagandy przemysłu polskiego w Rumunji,** Mołdawja, Besarabja i Bukowina mogłyby stanowić bardzo pojemne rynki zbytu dla przemysłowych produktów polskich. Jednakże, niestety, polski przemysł nie jest tam znany z powodu **całkowitego zaniedbania propagandy swych wyrobów.** Nic dziwnego, że przemysł czechosłowacki i niemiecki, dzięki swym systematycznym wysiłkom w kierunku opanowania rynków rumuńskich zdołał wyprzedzić i usunąć w cień przemysł polski.

Jednakże należy stwierdzić, z całą dobitnością, **IŻ POLSKI PRZEMYSŁ MA WIDOKI ZNACZNEGO ZBYTU w RUMUNJI,** pod warunkiem uświadomienia i zapoznania ludności jej ze swemi wyrobami. Nastrój bowiem w Rumunji **JEST OBECNIE DLA POLSKI BARDZO PRZYJAZNY** (w czem też niemała zasługa prasy rumuńskiej). Byłoby więc wielką szkodą, jeśliby przemysł polski nie wykorzystał tych psychicznych momentów dla rozrzeszenia swego zbytu w Rumunji. Specjalnie **przemysł włókienniczy,** który w Polsce jest w zastoju **MÓGŁBY ZNALEŹĆ WIELKI RYNEK ZBYTU w RUMUNJI,** dotychczas jednak, z powodu wspomnianego zlekceważenia sobie rynku rumuńskiego nie zdołał sobie polski przemysł włókienniczy **utrwalić zbytu w Rumunji.** To samo odnosi się do przemysłu **ŻELAZNEGO i MASZYN ROLNICZYCH,** które mogłyby znaleźć **LICZNYCH ODBIORCÓW w RUMUNJI.** Ponieważ przemysł polski, chcąc sobie otworzyć rynek rumuński musi się liczyć z konkurencją przemysłów sąsiednich krajów, będzie on zmuszony oferować swe wybory po cenach kokurencyjnych. Wielką pomocą w rozszerzeniu rynku rumuńskiego dla wyrobów przemysłu polskiego mogą być **zamówienia rządowe** i zamówienia spółdzielcze. Raz jeszcze podkreślam, iż Rumunja stanowi **DOBRY TEREN ZBYTU PRODUKTÓW PRZEMYSŁOWYCH POLSKICH,** jednak by móc go należycie wyzyskać musi polski przemysł stosować racjonalną propagandę swych wyrobów.

Z notatnika handlowca

LOKOMOTYWY POLSKIE DLA JUGOSŁAWJI.

Dnia 15 maja r. b. odbędzie się w Białogrodzie wielki przetarg na dostawę lokomotyw dla państw, kolei jugosłowiańskich. Przetargami temi interesują się fabryki polskie, które w chwili obecnej opracowują ofertę i warunki techniczne wykonania tego zamówienia. Konkurencję fabryk polskich zapewne stanowić będą fabryki lokomotyw niemieckich i czechosłowackie.

HANDEL OBUWIEM GUMOWEM.

W porównaniu z ub. rokiem obroty zmniejszyły się o z górą 50 proc. Po zawarciu konwencji w przemyśle i pomiędzy hurtowniami kredyty zostały znacznie ograniczone i udzielane są obecnie na okres 90—105 dni. Sezon letni zapowiada się bardzo słabo. Hurtownie zawarły umowę w sprawie asekuracji kredytów. Fabryki i hurtownie udzielają 3% rabatu sprzedawcom, którzy handlują wyłącznie wyrobami krajowemi. Przewiduje się, że w sezonie letnim r. b. import wyrobów zagranicznych będzie znacznie mniejszy. Ceny ostatnio zmianie nie uległy.

EKSPORT KILIMÓW.

Wedle informacyj kilku lwowskich wytwórni kilimów, eksport wyniósł w lutym r. b. przeszło 100 metr. kw. (około 160 kg.) wartości około zł. 4.500. W stosunku do stycznia r. b. eksport zmniejszył się zatem o blisko 10%, natomiast w stosunku do lutego ub. r. eksport zwiększył się o 100%. W lutym eksport kilimów skierowany był prawie wyłącznie do Szwecji, ze względu na zbliżający się sezon wiosenny i projektowaną wystawę przemysłową w Sztokholmie. Rozwój nawiązanych niedawno stosunków z Argentyną i Szwajcarją napotyka na pewne trudności z powodu żądań odbiorców, domagających się dłuższego kredytu, którego wytwórnie nie są w stanie udzielać.

ŚWIATOWY RYNEK MASZYNOWY A EKSPORT MASZYN Z POLSKI.

Światowy rynek maszynowy obsługiwany jest przez trzech wielkich eksporterów: Niemcy, Stany Zjednoczone i Anglję, którzy razem reprezentują 80% światowego handlu maszynami. Udział Polski w światowym eksporcie maszyn jest bardzo mały i oczywiście na żadnym rynku nie odgrywa poważniejszej roli. Niemniej porównując cyfry naszego eksportu maszyn w r. 1928 z cyframi r. 1929, widzimy zupełnie wyraźny postęp naszego eksportu. Najpoważniejszymi odbiorcami maszyn polskich są: Czechosłowacja, Niemcy, Z. S. S. R. Podczas gdy w r. 1928 ogólna wartość polskiego eksportu maszyn wynosiła 8.058.000 zł., to w r. 1929 wartość eksportowanych maszyn wzrosła do 15.694.000 zł.

Spożycie piwa w Polsce

Na skutek starań centralnego związku przemysłu piwowarskiego Min. Skarbu wydało okólnik, na którego mocy dozwolona jest sprzedaż napojów alkoholowych o zawartości 2 i pół proc. alkoholu w tych gminach, które uchwaliły prohibicję. Rozszerzenie zakazu sprzedaży napojów alkoholowych także na napoje, zawierające mniej, niż 2 i pół proc. alkoholu może nastąpić — ewentualnie z inicjatywy zainteresowanej gminy jedynie na mocy decyzji Min Spraw Wewnętrznych.

Spożycie piwa w Polsce jest bardzo duże, według informacyj pochodzących z izb skarbowych było w r. z. w Polsce 182 browary, które sprzedały w ciągu roku 2,619,683 hetrolitry piwa, a więc o 8,32 proc. więcej niż w r. 1928. Spożycie piwa na 1 mieszkańca wynosiło w r. z. 8,56 litra, wzrasta ono z roku na rok w r. 1925 wynosiło 5,42 litra, w r. 1926 mniej, bo 5,41 litra, w r. 1927 już 6,64 litra a w r. 1928 aż 8 litrów.

Niemcy boją się konkurencji cukru polskiego

Korzystną dla polskiego przemysłu cukrowniczego jest ta okoliczność, że z chwilą wejścia w życie podpisanego ostatnio polsko — niemieckiego traktatu handlowego, cukier polski uzyska prawo importu do Niemiec.

Niemiecka prasa zwraca teraz uwagę na niebezpieczeństwo, które Niemcom z tego powodu grozi, gdyż polskie kryształy będą mogły na ich rynku z cukrem innego pochodzenia korzystnie konkurować.

GIEŁDA

Warszawa, 16-go kwietnia.

WALUTY.

Dolary St. Zjedn. 8.90 — 8.89½

DEWIZY.

Belgja 124.53
Holandja 358.70
Londyn 43.37¾
Nowy Jork 8.908
Nowy Jork (Kabel) 8.921
Paryż 34.98½
Praga 26.41
Szwajcarja 172.90
Włochy 46.77
Wiedeń 125.66

Obroty mniejsze, tendencja dla dewiz europejskich i dla dolara gotówkowego mocniejsza.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.89¼. Rubel złoty 4.68½. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 2.10, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.03. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 75.50 — 75.25; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 50.50 — 51.00; 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 66.75.

AKCJE.

B. Polski 168.75 — 169.00; Siła i Światło 102.00 — 102.50; Chodorów 146.00; warsz. Tow. fabr. cukru 29.00 — 29.25; Firley 36.00; Lilpop 25.50; Ostrowiec 69.00.

KINO-TEATR

RESURSA

UL. KILINSKIEGO 123

Dziś i dni następnych! Wspaniały świąteczny program!

Rewelacyjne arcydzieło ostatniej doby. — Wyrafinowany odwet zlekceważonego mężczyzny w 10 aktach

ROZKOSZ ZEMSTY

Agnes hr. Eesterhazy
Darsy Dora
i Gustaw Diesl

Następny prográm;

POWRÓT Z NIEWOLI

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 5.20, 7.15, i 9; w dni świąteczne o godzinie 3, 5, 7 i 9.

225

I-szy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi

SPLENDID

20. NARUTOWICZA 20

Dziś i dni następnych!

Najwspanialszy przebój sezonu.
Genjalny śpiewak i artysta filmowy

AL JOLSON

jako

„Śpiewak jazzbandu”

Historja życia artysty, który wyrwany z murów tradycji **Ghetta** zdobył największą sławę.

Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10w.

MIEJSKI

Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dnia 8-go do środy, dnia 16-go kwietnia 1930 r.

DLA DOROSŁYCH:

HRABIA CAGLIOSTRO

Dramat w 12-tu aktach na tle powleści Aleksandra Dumasa

DLA MŁODZIEŻY:

AMERYKA

Dzioje walk o wolność i niepodległość Ameryki

Następny progr.:
Kobieta na księżycu

Początek seansów dla dorosł. o godz. 18.45 21, w sob. i niedz. 16.45, 18,45 i 21.
Początek seansów dla młodz. o godz. 15-ej i 17, w soboty i niedz. o 13 i 15-ej.
Ceny miejsc dla dor.: I. m. 70 gr., II. 60, III. 30
Ceny miejsc dla młodz.: I.m. 25 gr., II. 20, III.10

SŁOŃCE

— Napiórkowskiego 28 —

Dziś i dni następnych

Wielki program świąteczny!

RAPSODJA WĘGIERSKA

Upajający jak wino węgierskie, piękny jak miłość huzara, płomienny jak krew cygańska, film w 10 aktach.

W rol. głównych:

Willi Fritsch, Dita Parlo i Lil Dagover

Początek w dni powszednie od godz. 5,7 i 9, soboty o 3 niedziele i święta o 1 W niedziel na pierwszy seans wszystkie miejsca po 40 groszy

---

GRAND KINO

Wielki świąteczny program!

Dziś kino nie czynne

Na inaugurację dźwiękowego kina

odegrany zostanie najnowszy film

Pieśniarz Paryża

100 proc. dźwiękowy film

W roli głównej: niezrównany pieśnisrz

Maurice Chevalier

Reżyserował twórca „Upadłego Anioła“ **Richard Wallace.**

Film demonstrowany będzie na aparatach dźwiękowych systemu Western-Electric.

Początek seansów o godz. 4.30 popoł.

Swiąteczny program kina „PALACE”

ANNY ONDRA i ZYGFRYD ARNO

w szampańskiej bombie śmiechu **„KSIĘŻNICZKA JAZZBANDU”**

KINO-TEATR

„PALACE”

Ceny miejsc zniżone! **Ceny miejsc zniżone!**

Dziś i dni następnych!

Wspaniały przedświąteczny dwuszlagierowy program

I.

USTA ZBYT CZERWONE

Wzruszająca do łez paryska kino-sztuka salonowa pełna subtelnego wdzięku i wyrafinowanej elegancji.

W roli głównej: subtelnie piękna **Florence Vidor,** **Albert Conti, Loretta Young i Matty Kemp**

II.

GÓRĄ KAWALERSKI STAN

Arcywesoła komedja pełna niebywałych sytuacji dowcipu i humoru

W roli głównej: as humoru Ameryki **Chester Conklin** W roli głównej: as humoru Ameryki

MUZYKA M. LIDAUERA.

Na pierwszy seans o godz. 4-ej po poł. wszystkie miejsca po **50 gr.**

NAJWYTWORNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„CASINO”

Wielki świąteczny program!

Dziś kino nie czynne

Pierwszego polskiego filmu dźwiękowego

MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

pg. G. Zapolskiej.

— Mówią śpiewają i gwiżdżą —

ZOFJA BATYCKA
(Mis Polonia 1930 r.)

Dela Lipińska
Ludwik Fritsche
Tadeusz Wesołowski
i inni

Pierwsze słowo polskie z ekranu wygłosi

JÓZEF WĘGRZYN

Partytura muzyczna Ludomira Różyckiego przy współdziale Bronisława Szulca. — Najnowsze amerykańskie aparaty dźwiękowe **„Wester Electric“** Początek o godz. 4,30 po południ. Bilety ulgowe i passepartout nieważne.

KINO **CZARY** TEATR

Dziś i dni następnych!

Ostatni ulgowy tydzień!

na wszystkie seanse miejsca

po **50** gr. i **1** zł.

Arcysensacyjny film dzikich stepów p. t.

NA TROPIE PRZESTĘPCY

Pełen sensacji porywający film z życia DALEKIEGO WSCHODU.

W roli głównej słynny cowboy, bohater licznych filmów sensacyjn. niepokonany

TOM TYLER

oraz jego jenomenalny partner 8-letni

FRANK DARRO.

Początek seansów o 4 pp. w sob. niedz. o godz. 12 poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

KINO TEATR „SYRENA”
ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-48

Dziś premjera! Do środy włącznie!

KOŁ-NIDREJ

Tragedja łez i bólu z ghetta żydowskiego pg. noweli Feliksa Saetena. W roli gł. światowej sławy tragik RUDOLF SCHILDKRAUT.

PONADTO: Wielka amerykańska komedją oraz Tygodniki z całego świata

Pocz. seansów niedziela i poniedziałek o godz. 12-ej, wtorek i środę o godz. 5-ej.
W niedzielę i poniedziałek od godz. 12-3-ej p. p., a we wtorek i środę przez cały wieczór
CENY MIEJSC 30 i 50 gr.

Odpis.

Nr. sprawy Z. 263|29 r.

DECYZJA

o otwarciu postępowania układowego

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi; Weigt i Hadrjan, sekretarz apl. A. Kon. Dnia 1 kwietnia 1930 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiadaniu publicznem rozpoznawał sprawę o odroczenie wypłat firmy „Aron Birke“ z tych zasad i na mocy art. 30, 37, 38 Pozp. Prez. Rzeczypospolitej o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3, z 1928 r. poz. 20). art. 712 U. P. C.

postanowił:

zarządzić otwarcie postępowania układowego nad firmą „Aron Birke“ właściciel Aron Birke. Decyzję niniejszą ogłosić w „Monitorze Polskim“ i pismach „Hasło Łódzkie“ i „Kurjer Łódzki“ i pobrać od tejże firmy zł. 150 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń.

Podpisali obecni
Za zgodność St. Sekretarz
(—) T. Cichecki.

Odpis.

Nr. sprawy Z. 55|30 r.

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Obecni: Przewodniczący Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi Hamburg i Babiacki, Sekretarz apl. Weylandowa. Dnia 8 kwietnia 1930 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę z podania o odroczenie wypłat firmy „P. M. Schwalbe“

postanowił:

Udzielić firmie „Bracia P. i M. Schwalbe w Łodzi“ odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, poczynając od dnia 8-go kwietnia 1930 roku: Wyrok niniejszy ogłosić w „Monitorze Polskim“ i pismach „Hasło Łódzkie“ i „Kurjer Łódzki“, oraz wywiesić na drzwiach przedsiębiorstwa firmy „Bracia Schwalbe“. Pobrać od tejże firmy zł. 200 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń. Mianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Teodora Kujawskiego, nadzorcami sądowymi: kupców Gustawa Knocha, ul. Piotrkowska 87 i Artura Rapporta, ul. Piotrkowska 15.

Podpisali obecni
Za zgodność St. Sekretarz
(—) T. Cichecki.

Redaktor naczelny: Stanisław Walawski. Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz
Odbito w drukarni ul. Piotrkowska 15.